ŁODZIANIN

WOLNOŚĆ

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 190
Poniedziałek 11 Lipca 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Złote interesy Niemców

pod skrzydłami gen. Franco

I „narodowcy" mają ich dość

„CZARNA GIEŁDA" NIEMIECKA W HISZPANII

Wielki skandal, który władze faszystowskie starają się stłumić, wybuchł jednocześnie w Vallaloid i w Burgos. Okazuje się, że niemieccy oficerowie otworzyli potajemne kantory wymiany i skupują od osób prywatnych złote i srebrne monety płacąc za nie poczwórnie w biletach bankowych wydanych przez generała Franco.

Cały skandal jest otoczony najgłębszą tajemnicą w obawie, aby zwolennicy generała Franco dowiedziawszy się o tym nowym skandalu nie przedsięwzięli kroków przeciwko znienawidzonym cudzoziemcom.

LUDNOŚĆ W HISZPANII FASZYSTOWSKIEJ CIĄGLE SIĘ BURZY

Przemówienie wygłoszone przez generała Yague przeciwko wojskom cudzoziemskim, które gospodarują się w Hiszpanii jak w podbitym kraju, miały szeroki odgłos wśród ludności cywilnej. Około 700 osób zostało uwięzionych.

Podczas utarczki, która miała miejsce w Vallaloid około 30 cywilów zostało zabitych, a około 100 zostało rannych. 11 żołnierzy armii regularnej, 6 falangistów i jeden kapitan artylerii zostali skazani na śmierć za rokosz przeciwko generałowi Franco.

W mieście został ustanowiony stan wojenny i patrole wojskowe mają rozkaz strzelania do każdego, kto bez specjalnego zezwolenia znajdzie się na ulicy po 24 go dzinie.

Fanfaronada i pobrzękiwanie szabelką

Enuncjacja Mussoliniego o sytuacji politycznej

Prasa włoska zamieszcza na naczelnym miejscu przedmowę Mussoliniego do nowego wydawnictwa aktów wielkiej rady faszystowskiej, które obejmują okres 15 lat faszyzmu.

Na wstępie Mussolini wskazuje na sukcesy, odniesione w ciągu ostatnich lat przez faszyzm i przechodzi następnie do zagadnienia hiszpańskiego, podkreślając m. in., że „publikacja aktów wielkiej rady następuje w chwili, gdy, pomimo pomocy francusko - sowieckiej wojska gen. Franco trzymają już w rękach swoich zwycięstwo. Wydarzenia te mają doniosłość historyczną, jest to 1-y raz, kto wie, czy nie ostatni, gdy czarne koszule wystąpiły na terenie międzynarodowym przeciw siłom bolszewickim. **Jest to pierwsze zderzenie między dwiema rewolucjami, nie wiemy, czy to zderzenie powtórzy się już w skali europejskiej lub światowej, jedno jest pewne, że faszyzm nie lęka się wojny, która może zadecydować o losie kontynentu.** Wojna afrykańska wpłynęła na ustalenie wytycznych polityki zagranicznej Włoch". Polityka ta ma obecnie zasięg światowy; choć skłonna jest do objęcia szerszych form współpracy, stanowczo jednak opiera się na osi Rzym — Berlin i na trójkącie Rzym — Berlin — Tokio. Solidarność między Rzymem i Berlinem posiada do tego stopnia ustalone oblicze, że nie odczuwa się potrzeby dotychczas zawierania układów w stylu dyplomatycznym.

W ostatniej części swej przedmowy Mussolini omawia wytyczne polityki wewnętrznej i imponujące postępy uczynione w ostatnich latach w dziele spotęgowania włoskich sił zbrojnych.

Bohaterskie dzieje

robotniczej Warszawy

dyskontowane na rzecz... O. Z. N.

W niedzielę na zebraniu działaczy OZN okręgu warszawskiego wygłosił mowę gen. Skwarczyński, podkreślając rolę Warszawy, jako duchowej stolicy Polski, posiadającej „bezsprzecznie dobre tradycje historyczne".

Stwierdza, że „W okresie przeszło stuletnich walk o niepodległość, Warszawa spełniła dobrze swą rolę, nominalnej wprawdzie, lecz siłą rzeczy prawdziwej stolicy państwa, głównego ośrodka myśli niepodległościowej. Potrafiła bowiem pierwsza wprowadzić w życie śmiałe plany walki o Polskę. Potrafiła ideą tą ogarnąć i poruszyć kraj".

O roli klasy robotniczej w walkach niepodległościowych i jej duchowego wodza—Polskiej Partii Socjalistycznej — tylko tyle, że „Robotnik warszawski dał wów czas liczne przykłady zuchwałej odwagi i wielkiego bohaterstwa, którego męczeńskim symbolem stało się nazwisko Stefana Okrzei".

W końcu cały ten wywód gen. Skwarczyński sprowadza do wniosku o „niezbitej słuszności idei, głoszonych przez Obóz Zjednoczenia Narodowego".

Logicznego związku — nie widzimy.

A Anglia śpieszy się

do sojuszu z Włochami

W londyńskich kołach politycznyoh przywiązują wielką wagę do artykułu wstępnego „Times'a" o układzie angielsko - włoskim. Artykuł ten ma być inspirowany przez wpływowe sfery polityczne.

Jak twierdzą premier Chamberlain stoi na stanowisku, że układ angielsko - włoski straci swą wartość, o ile nie będzie mógł wejść w życie w ściśle określonym terminie. Dlatego też chodzi o ustalenie interpretacji układu, któraby umożliwiła wejście w życie traktatu, niezależnie od całkowitego rozwiązania zagadnienia hiszpańskiego. Istnieje tendencja uzna nia porozumienia osiągniętego na wtorkowym posiedzeniu komitetu nieinterwencji jako wykonania warunków, przewidzianych w układzie rzymskim co do kwestii hiszpańskiej.

W każdym razie artykuł „Times'a" jest oznaką nowych tendencji polityki angielskiej, zmierzającej do przyśpieszenia wejścia w życie układu włosko-angielskiego.

W kołach politycznych oczekują, że premier Chamberlain wygłosi w ciągu najbliższych tygodni wyczerpujące przemówienie o stosunkach angielsko-włoskich.

Reakcja Rządu Hiszpanii

na wyrok rządu francuskiego w sprawie depozytu złota

Ambasada Rządu Hiszpanii w Paryżu ogłosiła komunikat, który wywołał duże wrażenie w kołach politycznych. Komunikat ten jest bowiem pewnego rodzaju publicznym piętnowaniem przez ambasadę hiszpańską sądownictwa francuskiego i francuskiej instytucji emisyjnej.

Komunikat oświadcza, iż w myśl instrukcji, które otrzymała od swego Rządu, ambasada hiszpańska w Paryżu pragnie publicznie potwierdzić odbiór orzeczenia wydanego w sprawie zwrotu depozytu złota, złożonego przez Bank Hiszpański w Banku Francji, depozytu, którego zwrotowi do rąk legalnego gubernatora Banku Hiszpańskiego przeciwstawiała się francuska instytucja emisyjna.

Oświadczenie to ambasada hiszpańska pragnie uczynić publicznie wobec kół zainteresowanych sprawą depozytu oraz sfer finansowych.

Na Litwie

WARSZAWA - KOWNO - RYGA - TALLIN.

Przybył do Kowna kierownik nowozakładającego się oddziału Tow. „Lot" w Kownie inż. Kołobiec. Pierwszy samolot na nowej linii Warszawa - Kowno - Ryga - Tallin zacznie kursować 12 lipca.

WYCIECZKA Z POLSKI.

Z Gdańska na statku „Mariehołm" przybyła do Klajpedy polska wycieczka w liczbie 20 osób, która po zwiedzeniu miasta odpłynęła do Szwecji.

DLA POGORZELCÓW POŁĄGI.

Ojciec Święty przesłał 10 tys. litów na pomoc pogorzelcom miasta Połągi, które — jak wiadomo — zostało niedawno nawiedzone pożarem, który je niemal doszczętnie zniszczył.

PO AMNESTII

Po ostatniej amnestii, w więzieniach litewskich znajduje się około 4 tys. więźniów, z czego 400 politycznych.

Delegacja Kom. Centralnej

u premiera

Dnia 9 lipca r. b. prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj Składkowski, przyjął prezesa Centralnej Komisji Klasowych Związków Zawodowych, tow. Jana Kwapińskiego, oraz wiceprezesa tow. Wilhelma Topinka. (PAT).

Włochy-Węgry

W związku z zapowiedzianą wizytą premiera węgierskiego Imredy i min. spr. zagr. Kanaya, Virginio Gayda pisze w „Giornale d'Italia", że jest już ustalonym obyczajem dzięki nieprzerwanej ciągłości polityki włosko - węgierskiej, iż każdy nowy szef Rządu węgierskiego nawiązuje bezpośrednie kontakty z szefem Rządu włoskiego. Wizyta ta w chwili tak ważnych wydarzeń nie będzie li-tylko zewnętrzną formą, w ciągu tego spotkania między Imredym i Mussolinim poruszone będą zagadnienia ekonomiczne i polityczne.

Włochy, które poza swoją tradycyjną i serdeczną przyjaźnią z Węgrami zawarły nowy układ z Jugosławią, z zadowoleniem stwierdzają, że oznaki porozumienia między Budapesztem i Białogrodem są coraz bardziej widoczne i dokonywują się w atmosferze pokojowej, opierając się na podstawach realizmu politycznego.

Francja strzeże granicy

pirenejskiej

Francuskie min. wojny ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że wbrew informacjom prasy, donoszącym o osłabieniu oddziałów obrony przeciwlotniczej na granicy pirenejskiej, obrona ta bynajmniej nie została osłabiona, lecz przeciwnie wzmocniona. Dotychczasowe bowiem oddziały i bateria obrony przeciwlotniczej, po majowym bombardowaniu kilku miejscowości francuskich przez samoloty hiszpańskie, zostały zastąpione przez nowe jednostki o materiale bardziej nowoczesnym. Komunikat kończy się zapowiedzią, że obrona przeciwlotnicza na tej granicy w najbliższym czasie zostanie w dalszym ciągu wzmocniona.

Echa wojny światowej

Inauguracja katedry w Reims

W niedzielę nastąpiła — w obecności prezydenta Republiki, ministrów i korpusu dyplomatycznego — inauguracja odbudowanej katedry w Reims.

Na katedrę w Reims spadło podczas wojny światowej 287 pocisków niemieckich, kalibru do 40 cm. Odbudowa kosztowała około 100 milionów franków, zebranych w znacznej mierze drogą składek międzynarodowych.

Prace nad statutem

mniejszościowym

W związku z obradami komitetu sześciu w Pradze, na temat projektu statutu narodowościowego, organ Niemców sudeckich „Zeit" wbrew zapewnieniom urzędowej „Prager Presse" — donosi o dużych różnicach zdań między Rządem a komitetem 6-ciu w tej sprawie. Ze strony Rządu jednakże mają być czynione wszelkie wysiłki, aby wyrównać te różnice zdań.

Choroba

ks. Hlinki

Z Bratisławy donoszą: Ks. Hlinka został przewieziony do sanatorium, gdzie odbędzie kurację w związku z chorobą żołądka. Stan ks. Hlinki nie wzbudza obaw.

Po konferencji w Evian

powstanie stały organ opieki nad uchodźcami

Jak to wynika z sobotnich obrad międzynarodowej konferencji w Evian już w najbliższym czasie powołana zostanie do życia trwała organizacja z siedzibą w Londynie, w celu zajęcia się całokształtem spraw uchodźców politycznych. Godność prezesa organizacji obejmie pewna wybitna osobistość amerykańska i jej to zadaniem będzie przeprowadzić rokowania z Rządem niemieckim, w celu uprawnienia emigrujących Żydów do wywożenia choćby części mienia.

Mimo, że konferencja w Evian przeciągnie się jeszcze tydzień, jest mało prawdopodobne, by powzięto inne konkretne decyzje o poważniejszym znaczeniu.

Rozmowy przeprowadzone w soboty w Evian świadczą, że państwa Ameryki Południowej gotowe są poczynić pewne ułatwienia dla imigracji rolniczej. Ustępstwa w tym zakresie zapowiadane są również przez reprezentanta Australii.

Według cyfr dostarczonych przez żydowski Związek kolonizacyjny, koszt instalacji jednej rodziny rolniczej wynosi około 1000 funtów szt. Oblicza się, że przeszło 300.000 Żydów pragnie opuścić Niemcy i Austrię.

Byli „żelaznogwardziści"

pod obstrzałem

Armand Calinescu, rumuński minister spraw wewnętrznych, czasowo pełniący funkcje ministra oświecenia publicznego, wydał zarządzenia, mające na celu zahamowanie agitacji, prowadzonej wśród personelu nauczającego przez stronnictwo skrajnie prawicowe.

Zwolniono wielką liczbę personelu, zaangażowanego w akcji Żelaznej Gwardji.

Cele wojny 1938 roku

Głos niemieckiego socjalisty

„Neuer Vorwärts" zamieścił w ostatnim numerze artykuł pod powyższym tytułem. Dajemy go dla informacji.

Jeśli dojdzie do wojny, to państwa „dynamiczne" będą walczyć o ziemię i o pieniądze. Co może stać się owocem zwycięstwa pozostałych państw?

Dla przeciwników Niemiec, na zdrowy rozum rzeczy biorąc, wojna nie może mieć żadnych materialnych celów. Żaden sąsiad Niemiec nie jest do tego stopnia szalony, by zechciał anektować czysto niemieckie ziemie, a kogóż by pociągało powtórzenie doświadczeń, poczynionych z reparacjami? Te 132 miliardy marek w złocie, na które skazano Niemcy po pierwszej wojnie światowej, będą igraszką w porównaniu ze stratami drugiej wojny światowej, a Niemcy są tym razem już przed rozpoczęciem wojny bankrutami.

Zwycięzcy Niemiec nie mogą oczekiwać z wygranej wojny ani ziemi, ani pieniędzy. Więc o cóż mogliby walczyć, jeśli nie o POKÓJ, o prawdziwy pokój, będący nie przerwą pomiędzy dwiema wojnami, lecz zakończeniem na zawsze trwałego stanu wojennego, w jakim znajduje się Europa?

Jaką drogą osiągnąć ten pokój? Wojskowi powiedzą, że należy Niemcy tak pobić, żeby w ogóle nie mogły więcej powstać, ale politycy, o ile zachowali jeszcze zdrowy rozsądek, odpowiedzą im, że tego rodzaju klęska w ogóle nie istnieje. Myśl uczynienia narodu niemieckiego niezdolnym do walki — jest utopią, a wszelka próba urzeczywistnienia tej myśli, uwieczni nie pokój, lecz wojnę.

Gdyby próbowano podzielić Niemcy na części, jakiż byłby tego wynik? Powstałby ruch zjednoczeniowy, który tylko przy pomocy trwałej przewagi militarnej dałby się utrzymać w karbach. Sto tysięcy uzbrojonych musiałoby obsadzić ziemie niemieckie, a miliony musiałyby stać na granicy, gotowe każdej chwili do wkroczenia w granice Niemiec, by zapobiec dążeniu do ponownego połączenia rozdzielonych części. Jedna jedyna godzina słabości wystarczy, by wysiłki wielu lat jednym zamachem zniszczyć.

Jeżeli więc zwycięzcy Niemiec nie mogą szukać nagrody za zwycięstwo ani w zdobywaniu kraju, to cóż im pozostaje do życzenia i do zrobienia? Nic, po za przeistoczeniem Niemiec w państwo, które byłoby zdolne i godne należenia jako równouprawniony członek do europejskiego pokojowego Związku Wolnych Narodów.

Często mówiliśmy i pisaliśmy, że mamy małe zaufanie do wolności, którą przyniesie się narodowi niemieckiemu na ostrzach obcych bagnetów. Gdyby rzeczy poszły według naszej woli i chęci, to wolelibyśmy późniejszą wolność, zdobytą w warunkach pokoju i własnym wysiłkiem, aniżeli wolność, zrodzoną z wojennej klęski. Jeśli jednak Hitler dalej prze do wojny, jak to czynił dotychczas i jak nadal czynić musi, ponieważ wymaga tego istota dyktatury, nie pozostaje przeto żaden inny cel wojny, jak tylko OBALENIE DYKTATURY, ukaranie winnych wywołania wojny i przeistoczenie totalistyczno - militarnych Niemiec w PAŃSTWO WOLNE I POKOJOWE.

Oto jedyny cel wojny, którego osiągnięcie byłoby dla wszystkich narodów Europy niepomierną wygraną. Cel ten jest do osiągnięcia, jeśli od samego początku będzie z jednomyślną jasnością wysunięty.

Jeśli będzie chodziło o ochronę Niemiec przed rozdarciem i rozczłonkowaniem, to wielu niemieckich żołnierzy będzie gotowych do długiej i zaciętej walki.

Tej gotowości nie będzie, jeśli naród niemiecki będzie przeświadczony, że klęska nie pociągnie za sobą nic więcej poza upadkiem dyktatury — skutek, którego większość narodu niemieckiego nie tylko nie obawia się, lecz do którego tęskni. Hasło celu wojny, oparte wyłącznie na dążeniu do złamania zbrodniczego panowania „nazich", o tyle SKRÓCIŁOBY trwanie wojny, o ile program rozczłonkowania Niemiec wojnę tę by przedłużył. Nie jest w żadnym wypadku do pomyślenia, by naród niemiecki był gotów latami całymi krwawić i cierpieć głód po to tylko, by móc dłużej korzystać ze szczęścia brunatnej dyktatury.

Prawda, że taka polityka celów wojny byłaby czymś nowym, jeśli pominąć nieśmiałe i nieudałe próby, które ku końcowi wojny podjął Wilson. Ważnym jest także stwierdzenie, że uprawiana dotych czas przez zwycięzców metoda opłacania wygranej pieniędzmi, ziemią i rozbrojeniem przeciwnika nigdy nie prowadziła do trwałego pokoju, lecz do wciąż nowych wojen.

Kto postawił sobie za cel osiągnięcie trwałego pokoju, będzie musiał zdecydować się na wkroczenie na nowe drogi. Kto pragnie zło radykalnie usunąć, ten musi wyrwać je z korzeniem, a tym korzeniem jest nazistyczna despotia.

Już nie jesteśmy w roku 1914, a ci, co wówczas przed 24 laty wystąpili za uchwaleniem kredytów wojennych i za obroną kraju, najostrzej dziś widzą zmiany, jakie od tego czasu zaszły. Stare cesarskie Niemcy, bądź co bądź, były krajem, o którym przy odrobinie optymizmu, można było przypuszczać, iż jest on zdolny rozwinąć się w drodze pokojowej w demokratyczny twór państwowy. Dzisiejsza totalna despotia zamknęła wszystkie drogi pokojowego rozwoju. Oparta jest na przemocy i tylko przemoc może ją obalić. Sama ona los swój kuje, gotując się do przeistoczenia Europy w przesiąknięte krwią rumowisko.

NIE MA W ŚWIECIE NIC BARDZIEJ ZASŁUGUJĄCEGO NA ZNISZCZENIE, ANIŻELI TA DESPOTIA.

W roku 1918 naród niemiecki w porywie szlachetności oparł się wydaniu zwycięzcom swoich dawnych władców, jako sprawców wojny. Możliwe, że naród niemiecki po nowej klęsce znowu odmówi wydania swych władców, — ale chyba tylko z obawy, że obce sądy wojenne za łagodnie z tymi przestępcami postąpią.

Przeciwnicy hitlerowskich Niemiec mają dziś wszelkie widoki na krótkotrwałą wojnę z prawdziwie szczęśliwym zakończeniem, o ile wytkną sobie słuszny cel wojny...

Nie może nim być rozdarcie Niemiec. Rozdarcie Niemiec byłoby równoczesne z rozdarciem Europy. Obalenie niemieckiej dyktatury, jako jedyny cel wojny — to wolność i pokój dla całego świata.

Pogrzeb Ottona Bauera

w Paryżu

Szczątki Ottona Bauera spoczęły w symbolicznym miejscu na cmentarzu Père-Lachaise, naprzeciw Muru Sfederowanych, a więc na ziemi, którą zrosiła tak obficie krew komunardów.

W pogrzebie wzięli udział liczni przedstawiciele socjalizmu francuskiego i międzynarodowego. Licznie reprezentowana była emigracja socjalistyczna. Z Niemców obecni byli m. in. tow. tow. Breitscheid, Hilferding, Stampfer, Max Braun. Socjalistów włoskich reprezentowal przede wszystkim tow. tow. Neni i Modigliani, rosyjskich — Dan i Abramowicz. Obecne były oficjalne reprezentacje: Partii Pracy, socjalistów belgijskich, finlandzkich, hiszpańskich, hiszpańskich, greckich, żydowskich. Z socjalistów polskich obecny był wybitny działacz PPS, tow. L.

Jeśli zaś chodzi o ruch socjalistyczny francuski nie brakło prawie ani jednej wybitnej osobistości. Obecni byli przedstawiciele Stałej Komisji Administracyjnej, frakcji parlamentarnej, Federacji Sekwany i tłumy towarzyszów—członków partii.

Wdowę, tow. Helenę Bauer, prowadził tow. Fr. Adler.

Pierwszy wygłosił przemówienie żałobne tow. Leon BLUM. Wskazał, że socjaliści francuscy zdają sobie w pełni sprawę, jaką była rola tow. Bauera w ruchu socjalistycznym. Jak Jaurès, Guesde czy Vaillant łączył tow. Bauer nierozerwalnie naukę i czyn.

Był to człowiek zdolny zarówno do pracy konstruktywnej jak i do twórczości naukowej. Człowiek ,który odegrał ogromną rolę w przystosowaniu tła dyskusyjnej doktryny do nowych, powojennych warunków.

„Szczątków tow. Bauera—kończy Leon Blum — jak szczątków tylu innych emigrantów będziemy strzec, ale ich nie zachowamy, Turati i Trèves wrócą do Mediolanu. Nadejdzie dzień, gdy Otto Bauer wróci do Wiednia".

Tow. Fryderyk Adler kreśli duchową sylwetkę ojca „austromarksizmu", a zarazem tego, który kontynuował dzieło, rozpoczęte przez Wiktora Adlera w dziedzinie organizacyjnej.

W imieniu socjalistów rewolucyjnych Austrii przemawia tow. Gustaw Richter. Mówi o tow. Bauerze jako o tym, który rzucił most między dawnym socjalizmem Austrii a młodym ruchem socjalistycznym, który stanął do walki z faszyzmem i hitleryzmem. „Nikt bardziej niż my, socjaliści rewolucyjni, nie docenia ogromu straty" — mówi tow. Richter.

O stracie, jaką poniosła Międzynarodówka ze śmiercią Ottona Bauera — mówi tow. de Brouckère — miejsce po nim w międzynarodowym ruchu socjalistycznym pozostanie na długo opróżnione.

Gdy te mowy wygłaszano w sali krematorium — nazewnątrz, do zgromadzonych przed budynkami przemawiali tow. tow. Jan Zyromski i jeden z socjalistów austriackich.

Powoli tłumy defilują przed mogiłą, na którą pada deszcz kwiatów...

Urnę z popiersiem pochowano naprzeciw Muru Sfederowanych.

„Czystka czyścicieli"

„Raboczaja Moskwa" donosi, że „czystkę" w organizacji partyjnej rejonu Dzierżyńskiego m. Moskwy przeprowadzili „szkodnicy i wrogowie ludu", którzy usunęli z organizacji około 300 „uczciwych komunistów".

Po przeprowadzeniu „czystki" wśród „czyścicieli" usunięci z partii komuniści zostali prawie wszyscy restytuowani. Nazwisk owych „wrogów-czyścicieli" dziennik nie wymienia, oznaczając ich tylko literami.

„Wrogowie" ci dla niektórych członków partii urządzali egzaminy, zadając im np. takie pytanie: ile km. kw. posiada powierzchnia ZSRR.

W obawie przed tymi egzaminami kandydaci do partii wstrzymywali się z podawaniem petycji, skutkiem czego 3/4 organizacji partyjnych rejonu przestało się rozwijać. W rezultacie ponownie przeprowadzonej „czystki" usunięto przeszło 100 sekretarzy partii i organizatorów partyjnych oraz ogółem wysunięto na stanowiska partyjne i rządowe w rejonie przeszło 1500 nowych ludzi, co świadczy o rozmiarach „czystki". Mimo to jednak walka z „wrogami ludu" nie została ukończona, gdyż, jak pisze „Raboczaja Moskwa", „zdemaskowanie wszystkich co do jednego wrogów ludu jest jednym z pierwszych i honorowych zadań organizacji partyjnych".

450 strzałów

na minutę

Szwedzki konstruktor broni Rehnberg przerobił karabin systemu Mausera na karabin maszynowy, mogący oddać 450 strzałów na minutę. Ten nowy karabin maszynowy waży tylko o 50 gramów więcej od normalnego Mausera.

Próby strzelania w obecności fachowców wojskowych dały wyniki zadowalające.

Kult Sowietów

dla św. Aleksandra Newskiego

Jednym z najsilniej popularyzowanych obecnie w ZSSR wydarzeń z historii dawnej Rosji jest bitwa wojsk nowogrodzkich z rycerzami niemieckimi w r. 1242 na lodzie jeziora Czudzkiego (tak zw. „Ledowoje Poboiszcze").

Epizod ten jest m. in. szeroko omawiany i komentowany w nowym podręczniku historii prof. Szestakowa. Zwycięstwo św. Aleksandra Newskiego jest filmowane pod kierownictwem znanego reżysera sowieckiego Eisensteina. „Izwiestia" nazywają św. Aleksandra Newskiego „genialnym wodzem".

Ulgowe przejazdy dla dzieci

na P.K.P.

Wzorem lat ubiegłych, Polskie Koleje Państwowe wprowadzają 10-ciodniowy okres zniżkowych przejazdów dla dzieci w wieku do lat 14-tu.

Od dnia 11 do 21 lipca b. r. każda osoba dorosła, udająca się w podróż koleją za biletem normalnym lub ulgowym (licząca najmniej 18 lat), może zabrać ze sobą pięcioro dzieci, nabywając dla nich bilety ulgowe.

Przed nabyciem biletu dla siebie, opiekun powinien zaopatrzyć się w karty uczestnictwa dla dzieci Ligi Popierania Turystyki. Karty te w cenie gr. 30 za sztukę, będą wydawane przez wszystkie kasy biletowe.

Po należytym wypełnieniu przez opiekuna kart uczestnictwa dla dzieci, kasa biletowa wyda na podstawie tych kart bilety ulgowe dla dzieci ze zniżką 75 proc. na przejazd.

Bilety te łącznie z kartą uczestnictwa służą w terminie do dn. 21 lipca b. r. do bezpłatnego powrotu. Wobec czego należy je zachować po ukończeniu przejazdu pierwotnego.

Nowe książki

Roger Martin du Gard. („Rodzina Thibault"). „PIĘKNE CZASY". Przekład P. Hulki - Laskowskiego. Warszawa, „Rój", 1938; str. 304.

Kronika „Rodziny Thibault" (Tibo) jest powieścią cykliczną, obejmującą dzieje dwóch pokoleń rodziny mieszczańskiej. Powieść cykliczna — to rodzaj literacki dość szeroko dziś we Francji uprawiany (Proust, Duhamel), a znajdujący naśladowców również w Polsce, którzy — jak Dąbrowska, Naglerowa i inni — wystąpili w ostatnich latach z szeregiem utworów o poważnej wartości artystycznej i obyczajowo - społecznej.

Pierwsze dwa tomy wielkiego dzieła Martin du Garda ukazały się w języku polskim już przed kilkunastu laty, nie wywołały jednak wówczas szerszego oddźwięku. Przyznanie autorowi nagrody Nobla w roku ubiegłym wzmogło powszechne zainteresowanie jego nieprzeciętną twórczością, i tej okoliczności niewątpliwie przypisać należy decyzję przedsiębiorczego „Roju" co do spolszczenia dalszych tomów powieści du Garda, która godna jest istotnie przetłumaczenia i zasługuje na szeroką poczytność.

„Piękne Czasy" stanowią trzeci z kolei człon cyklu powieściowego i mają na pierwszym planie kontynuację historii życia dwóch braci Thibault — starszego — Antoniego, lekarza i młodszego — Jakóba, przyjętego właśnie w poczet słuchaczów t. zw. Szkoły Normalnej. Akcja niewielkiej treść fabularna tego trzeciego tomu opiera się przeważnie wokół osoby Antoniego, a ściślej mówiąc — dotyczy jego romansu z awanturniczą trochę eks - baletnicą, Rachelą Goepfert, interesujący kontrast psychologiczny między dwoma braćmi, będący jądrem całej powieściowej koncepcji, i tu zarysowuje się linią wyraźną, ukazując w pełni zna komite kwalifikacje autora w zakresie charakterologii i konstrukcji wewnętrznej wyprowadzonych przed oczy czytelnika postaci.

Tym to właśnie kwalifikacjom przypisać należy, że nietylko główni, ale i drugoplanowi bohaterowie powieści du Garda stają w naszej świadomości jak żywi, wychylając z sieci swych perypetyj osobistych bardzo wyraziste, niezapomniane i w pewnym sensie jedyne oblicze. Martin du Gard należy do tych szczęśliwych posiadaczy sekretu pisarskiego, którzy w sposób zwarty i oszczędny, bez omówień i retoryki niekiedy jednym rysem czy drobną uwagą potrafią scharakteryzować i określić indywiduum ludzkie, w całej jego własnej odrębności i w całem jego — podobieństwie do innych istot tego samego przecież ludzkiego gatunku. Ludzie z powieści du Garda żyją, działają, mówią sami za siebie. Autor jest jakby niewidzialny i nieobecny, zachowując stale i bez żadnych koncesyj zamierzony dystans twórcy - epika. Niema tu żadnej plątaniny, żadnego pomieszania rozmaitych metod i dyscyplin pisarskich: autor wie, czego chce i do czego zmierza, a w dążeniu do tych celów nie pozwala sobie na żadne odstępstwa od zasad raz ustalonych.

Jest w chwytach pisarskich du Garda jakaś wyjątkowa celność i dokładność, dzięki czemu osoby powieści nabierają plastyki wewnętrznego kształtu, opartej na cechach istotnych, najgłówniejszych. Drobny przykład: p. de Fontanin, hulaka i utracjusz, nie troszczy się o rodzinę i majątek, bija po szerokim świecie w towarzystwie swej kochanki, bierze z życia co i gdzie się da. To kochanka jest kuzynką żony de Fontanin'a, co zresztą nie krępuje go bynajmniej i nie budzi w nim żadnych skrupułów. Pan de Fontanin znajduje naweł dość czasu i potencji, by „po drodze" uwieść przystojną pokojówkę swej przyjaciółki, młodziutką dziewczynę z jakiejś wsi bretońskiej. Gdy po parunlatach de Fontanin dowiaduje się, że dziewczyna wesza na złą drogę i zdobi swemi wdziękami jeden z licznych „zakładów" paryskich, uczuwa coś w rodzaju skruchy i postanawia wynagrodzić wyrządzoną dziewczynie krzywdę. Ofiaruje jej miano wicie tysiąc franków rocznej renty, zabiera z wesołego domu i wysyła do rodzinnego zakątka. Ale p. de Fontanin zna siebie dobrze i dlatego sobie nie dowierza. Więc — powracając po spełnieniu dobrego uczynku — na łono rodziny postanawia wyznać całą sprawę rozsądnej i wyrozumiałej żonie, mając na względzie „że „co do tej renty rocznej (którą był przyrzekł), lepiej żeby Teresa o niej wiedziała; ona taka porządna, nigdy jej nie przeoczy"... Czyż to nie mistrzowskie pociągnięcie pędzla, ukazujące nam w jednym epizodzie, czy scenie jak w jednem zdaniu tylko, całego p. Hieronima de Fontanin?...

Co do braci Thibault są oni — wraz z ojcem, nieco zbzikowanym piastunem „mieszczańskiej tradycji" — pierwszoplanowemi, jak powiedziałem już, postaciami rozległej powieści. Antoni, zdolny i wzięty lekarz, to człowiek prosty, trzeźwy, pozytywny i dzielny niewątpliwie, dla którego życie nie ma komplikacyj. Inaczej Jakób — natura refleksyjna i analityczna, niezrównoważona jeszcze i siebie niezbyt świadoma, cierpiąca wewnętrznie wśród zawiłości okresu „burzy i naporu". Postawiony między radości życia pełną — Gizą a histeryczną Jenny, Jakób nie chce i nie umie dokonać wyboru; ulegle znosząc kaprysy Jenny, Jakób w romantycznem uniesieniu całuje jej cień na ogrodowym murze, choć zdrowy instynkt i pragnienie miłości popychają go raczej ku ufnej Gizie, otwierającej mu serce i ramiona... Umiejętnie i konsekwentnie uwydatnia du Gard duchowe między braćmi przeciwieństwa, nie przytaczając w tym statycznem przedstawieniu lecz interpretując wnikliwie ich źródła i przyczyny, zależności, możliwości i następstwa.

Przekład p. Hulki - Laskowskie go bardzo dobry, przejrzysty i literacki.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

50.000 łaźni

na 3 miliony ludności

Według ostatnich danych statystycznych Finlandia posiada obecnie 50.000 łaźni, t. zw. „Sauna".

W związku z powyższym faktem — jak podkreśla „Uusi Suomi" — powstało nowe hasło reklamowe dla Finlandii: „Kraj pięćdziesięciu tysięcy łaźni".

Kwestia na czasie

Urlopy!

W okresie letnim, przeważnie wykorzystywanym dla celów urlopowo-wypoczynkowych nie od rzeczy będzie przypomnieć przepisy prawne obowiązujące odnośnie urlopów pracowników umysłowych i fizycznych oraz odpowiednio je naświetlić w uwzględnieniu orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Zasadniczo urlopy zostały unormowane ustawą z dnia 16.5 1922 o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu zmienioną ustawą z dnia z 22.III.1933 (DZURP. Nr. 27/33, poz. 228).

Wedle art. 1 powyższej ustawy podlegają jej przepisom „pracownicy, zatrudnieni na mocy umowy w przemyśle, górnictwie, handlu, biurowości, komunikacji i przewozie, szpitalnictwie, instytucjach opieki społecznej i użyteczności publicznej oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nieobliczonych, a zatrudniających pokrewne wymienionym kategorie pracowników najemnych, niezależnie od tego, czy wszelkie te zakłady pracy są własnością prywatną, czy państwową, czy też organów samorządowych, z wyjątkiem pracowników przedsiębiorstw sezonowych, w których praca trwa krócej, niż 10 miesięcy".

Wszyscy powyżsi pracownicy mają prawo do korzystania co rok z płatnego urlopu.

Wedle art. 2 pozostałego artykułu nie podlegają przepisom ustawy o urlopach zakłady przemysłowe, rzemieślnicze, zatrudniające 4-ch lub mniej pracowników.

Co do pracowników nieobjętych ustawą o urlopach obowiązuje art. 465 K. Z., wedle którego „pracownikowi, dla którego stosunek pracy stanowi wyłączne lub główne źródło utrzymania, pracodawca po rocznym trwaniu stosunku obowiązany jest corocznie, w terminie przez siebie oznaczonym ,udzielić urlopu tygodniowego".

Urlopy pracowników rolnych i dozorców domowych są zasadniczo normowane orzeczeniami Komisyj Rozjemczych i Nadzwyczajnych Komisyj Rozjemczych.

Po myśli art. 2 ustawy o urlopach przysługuje prawo do korzystania z płatnego urlopu:

1. osobom pracującym fizycznie, po roku nieprzerwanej pracy w danym przedsiębiorstwie urlop 8-dniowy, zaś po 3 latach nieprzerwanej pracy, 15-dniowy,

2. pracownikom młodocianym poniżej lat 18-tu po roku nieprzerwanej pracy służy 14-dniowy urlop. Z powyższego urlopu korzystają również terminatorzy i uczniowie nie wyłączając zakładów zatrudniających do 4-ch pracowników,

3. pracownikom pracującym umysłowo po półrocznej nieprzerwanej pracy przysługuje prawo korzystania z urlopu 2-tygodniowego, zaś po rocznej z 1-miesięcznego.

O kolejności korzystania z urlopów rozstrzyga wzajemne porozumienie pracowników, a w razie nieosiągnięcia zgody — Inspektor Pracy właściwego Obwodu. W okresie czasu od 1 maja do 30 września z urlopów winno korzystać conajmniej 50 proc. ogólnej liczby pracowników zatrudnionych w danym przedsiębiorstwie.

Należy podkreślić, że od okresów wyżej zapodanych, których wysokość zależną jest od kategorii do której należy dany pracownik, a po upływie których przysługuje urlop danemu pracownikowi — zawisłym jest tylko uzyskanie prawa do pierwszego urlopu. W następnych zaś latach pracy w tym samym przedsiębiorstwie lub instytucji pracownikowi, który uzyskał już prawo do urlopu należy się urlop i normalne wynagrodzenie za czas urlopu w każdym roku kalendarzowym, niezależnie od czasu oddzielającego każdy następny urlop od poprzedniego, zawisłego już tylko od innych czynników i okoliczności. W razie zwolnienia takiego pracownika z posady w ciągu roku przed udzieleniem mu urlopu należy mu się zapłata za czas niewykorzystanego urlopu.

W związku z ostatnią wzmianką o wynagrodzenie należącym się zwolnionemu pracownikowi za czas niewykorzystanego urlopu, należy jeszcze zwrócić uwagę, że w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego ma bardzo wielkie znaczenie dla tego pracownika, czy upominał się o urlop, czy też nie.

Otóż obowiązkiem każdego pracownika jest zażądanie od pracodawcy urlopu w ciągu każdego roku kalendarzowego i jedynie w tym wypadku w razie zwolnienia go z pracy może się domagać zapłaty wynagrodzenia za niewykorzystane urlopy — naturalnie przy uwzględnieniu obowiązujących okresów przedawnienia roszczenia.

Tylko wynagrodzenia za ostatni urlop przed rozwiązaniem stosunku pracy może się pracownik domagać, bez względu na to, czy się o ten urlop upominał, czy też nie, byleby ów urlop mógł być zażądany i rozpoczęty przed końcem roku kalendarzowego.

Przy stosowaniu ustawy o urlopach należy bezwarunkowo o tym pamiętać, że przepisy tej ustawy mają charakter bezwzględnie obowiązujący, a układy zbiorowe lub indywidualne umowy pracy, które zapewniają pracownikom płatne urlopy są tylko o tyle ważne, o ile warunki tych umów są dla pracowników korzystniejsze od warunków ustalonych w ustawie.

Celem zapewnienia należytego stosowania przepisów o urlopach przewidział też ustawodawca odpowiednie sankcje karne za ich przekroczenie.

Mgr. D. N.

Słońce i woda dla proletariatu

Budujmy przystań im. J. Michałowicza

Nieubłagana konieczność udostępnienia Wisły i jej czaru „szaremu" człowiekowi zmusiła Magistrat do regulacji wybrzeża.

By w pobliżu mostu Poniatowskiego, na prawym brzegu, można było potworzyć skwery, trzeba było przystąpić do przeniesienia, sto jących tam plaż i przystani.

Między innymi los ten spotkał teren, zajęty przez Sekcję Wodną. Rob. Klubu Sportowego „Skra".

Trzeba było opuścić dawny teren, położony bliżej mostu Poniatowskiego i przenieść nieco dalej, tam, gdzie kończy się trasa autobusu „S", biegnącego przez Saską Kępę.

Tam przenieśli się nasi wodni „Skrzacy" i poczęli się na nowo zagospodarowywać.

A roboty jest co nie miara. Trzeba i teren wyrównać i ogrodzić go i pomost postawić na wodzie, i wznieść prowizoryczne choćby pomieszczenia na kajaki i łódki oraz szatnie, a wreszcie trzeba wybudować stały dom - pomieszczenie klubu, przystanią zwany.

By obejrzeć teren, z którego nasi czerwoni sportowcy zdobywać mają Wisłę, udajemy się na nową przystań Skry.

Z podziwem patrzymy, jak wiele już zrobiono, ale przede wszystkim zachwyca nas piękno widoków i miejsca. W słońcu skrzy się Wisła. Na drugim brzegu majestatycznie rysują się mury Wielkiej Warszawy.

Teren jest doskonały, otwarty, z ogromną perspektywą, wokół wiele zieleni. Pół minuty od ostatniego przystanku, 15 minut autobusem do centrum miasta. Piechotą, trzeba przyznać, trochę daleko.

Za to na samej przystani warunki wymarzone. Głęboka woda, dużo miejsca, świeże powietrze.

Na przystani robota wre. Kamieniami obłożono już wał mierdzeszyński, budowane są już kamienne schody, mają być postawione nowoczesne lampy, szeroki chodnik prowadzi na boisko, ale przede wszystkim piękne wrażenie sprawia największa chluba „skrzaków" — ładny, ponoć najładniejszy, wzorowy parkan, okalający teren.

Na wodzie stoi chwilowo prowizoryczny pomost, ale już w dniach najbliższych stanąć ma stały. Pontony już jadą.

Na lądzie stoją dwie szopy. Są to szatnie i magazyny, składy sprzętu wodnego. A sprzęt ten przedstawia się już zgoła pokaźnie. Sto z górą kajaków znajduje się na Skrze, kilka też jest na wodzie parę żaglówek i hamburek.

Owe szopy — to jednak tylko prowizorium. Skrzacy mają ambicje i wolę wybudować piękną, fundamentalną przystań. Nie ma to być drewniak nieforemny i ciasny, jak na dawnym terenie. Ma to być nowoczesny gmach, którego plany oglądamy, a którego rysunek i Wy obejrzeć możecie na propagandowych afiszach przystani Skry.

Budowa zacząć się ma jeszcze w bieżącym miesiącu. Koszta przenoszą 80 tysięcy zł. Trochę już pieniędzy zgromadzono, ale wiele jeszcze brakuje.

„Skrzacy" wierzą, że pokonają trudności.

Liczą, że w proletariacie polskim istnieje zrozumienie ważności sportu wogóle, a wodnego w szczególności. Trzeba dać naszej młodzieży zdrowie i sprawność. A do tego nieodzowny jest dostęp do Wisły, konieczny własny klub z własną przystanią. Robotnicy muszą czuć się u siebie, muszą i sportowo wyżywać się w socjalistycznej atmosferze.

Naszym sportowcom zorganizowany proletariat winien przyjść z pomocą. Dzielnice partyjne, oddziały Związków Zawodowych, poszczególni towarzysze winni zakupywać cegiełki (po 25 zł.). Masowo trzeba rozpowszechniać małe nalepki po 25 gr. Sportowcy planują szereg imprez dochodowych na rzecz budowy przystani, ale to nie wystarczy. Stanąć ona musi zbiorowym wysiłkiem nas wszystkich, bo ma służyć całemu całego proletariatu.

Przystań ma być nazwana — przystanią im. dr. Jerzego Michałowicza.

I nic słuszniejszego. Tow. Michałowicz nie tylko był twórcą, organizatorem i niestrudzonym działaczem całości robotniczego ruchu sportowego, ale specjalnym zainteresowaniem darzył, specjalnie serdecznie się odnosił do sportu wodnego. Kochał wodę, kochał Wisłę, uwielbiał morze. Wolne chwile najchętniej spędzał na jaku.

Pamiętam pięć przemiłych dni, któremy spędzili z tow. Jurkiem, Jego żoną i kilku towarzyszami, płynąc krętą wstęgą wartkiego Bugu, potem Bugo Narwi i wreszcie szerokim korytem, mieliznami usianej Wisły. Jechaliśmy wtedy z Brześcia nad Bugiem do Warszawy. Było to przed 6-u laty. Sprowadziliśmy wtedy z Brześcia pierwszych pięć kajaków — pierwszą „robotniczą flotyllę wiślaną" dla świeżo organizującej się Sekcji Wodnej Skry.

Jakie skromne były początki. Dziś już nie marzymy o budowie, ale realnie przystępujemy do budowy nowoczesnej przystani. Będzie ona nosiła imię pioniera robotniczego sportu wodnego, a stanie ona wysiłkiem nas wszystkich.

Uczcimy pamięć Zmarłego, a proletariatowi damy nową placówkę zdrowia, walki i pracy.

S-ek.

Opieka nad zdrowymi

zadaniem ubezpieczeń społecznych

Taki tytuł nosił jeden z głównych tematów obrad III międzynarodowego kongresu rzeczoznawców ubezpieczeń społecznych, który odbył się w dn. 18 — 22 maja b. r. w Wiedniu. Kongres ten zgromadził liczbę 600 delegatów z 19 krajów.

Umieszczenie wskazanego wyżej tematu na porządku obrad kongresu świadczy o ugruntowującym się coraz silniej przeświadczeniu, że ubezpieczenia nie spełniłyby swojej roli, gdyby ograniczały się wyłącznie do udzielania pomocy chorym i inwalidom w formie leczenia czy zasiłków. Akcja taka może przynieść dodatnie skutki tylko w ograniczonym zakresie, choćby z tego względu, że samo leczenie chorób bez usuwania ich źródeł będzie zawsze środkiem połowicznym, nie mogącym wywrzeć decydującego wpływu na podniesienie poziomu zdrowotności. Poza tym skuteczność samego leczenia jest w wielu przypadkach paraliżowana przez nieodpowiednie, mało higieniczne warunki życia, w jakich znajduje się chory.

Wynika stąd, że niezależnie od akcji leczniczej, musi być prowadzona szeroka akcja profilaktyczna, zmierzająca do usuwania w miarę możności źródeł i przyczyn chorób, oraz do wzmacniania odporności organizmu ludzkiego, osłabionego przez złe warunki mieszkaniowe, niewłaściwe odżywianie i t. p. Akcja tego rodzaju rozwija się pomyślnie w całym szeregu krajów, przybierając bardzo różnorodny charakter i posługując się najrozmaitszymi środkami.

U nas zarządy Kas Chorych, po wolane z wyboru, odrazu stanęły na tym stanowisku.

Obrady kongresu wiedeńskiego wykazały, że do najczęściej stosowanyc środków należy: działalność lecznicza - zapobiegawcza, zmierzająca do wczesnego wykrywania chorób, organizowanie kolonji i obozów wypoczynkowych dla ubezpieczonych, współdziałanie instytucyj ubezpieczeń społecznych w budowie domów robotniczych, oraz akcja wychowawczo-propagandowa, mająca na celu podniesienie poziomu higieny i kultury życia. Wszystkie te środki są formami opieki nad ludnością zdrową i zmierzają do ochrony lub spotęgowania jej sił i zdolności do pracy.

285.000 ludzi uniknęło śmierci w Stanach Zjednoczonych

Dzięki akcji bezpieczeństwa pracy

W jednym z ostatnich wydawnictw „National Safety Council", największej na świecie instytucji, zajmującej się sprawą zapobiegania wypadkom przy pracy, znajdujemy bardzo znamienną statystykę.

Okazuje się, *że w r. 1937 zginęło w Ameryce podczas pracy około 19,500 osób.* Jest to liczba ogromna, jednak jeśli porównamy ją z liczbą śmiertelnych wypadków przy pracy na podstawie statystyk z 25 lat, otrzymamy bardzo wydatny *spadek wypadkowości,* będący wynikiem metodycznej i usilnej propagandy bezpieczeństwa pracy, rozwijanej od 1913 roku przez wspomnianą instytucję.

W 1913 r. liczba śmiertelnych wypadków w przemyśle i rolnictwie amerykańskim wyniosła *35,000 osób.* Zważyć należy, że w owym czasie tempo życia przemysłowego było niewątpliwie o wiele słabsze od dzisiejszego, to też spadek liczby wypadków blisko do połowy w rzeczywistości uważać należy za znacznie silniejszy, jeśli przyjmiemy, że prawdopodobieństwo wypadków obecnie jest dużo większe, niż w r. 1913.

W okresie 25 lat, t. j. od 1913 r. *akcja, mająca na celu popularyzację bezpieczeństwa pracy w społeczeństwie amerykańskim, doprowadziła, według danych omawianej publikacji, do zaoszczędzenia 285,000 istnień ludzkich.* Przykład powyższy jest wymownym dowodem tego, ile można dokonać w dziedzinie bezpieczeństwa pracy; powinien on być bodźcem dla wszystkich tych, którzy odpowiednio zajmują się do sprawy bezpieczeństwa pracy, zapominając, *że w Polsce ginie rocznie podczas pracy około 1000 ludzi, zaś 20,000 zostaje ciężko rannych.*

Hermina zur Mühlen

Świat przychodzi do Nr. 127

z niemieckiego przełożyła
HALINA PILICHOWSKA.

Przed dwudziestu pięciu laty Nr. 127 zamordował swych teściów. Nie dlatego ich zamordował, że był człowiekiem złym, lub że do obojga starych pałał szczególną jakąś antypatią. Nie. Potrzebował po prostu ich pieniędzy.

Miał wówczas trzydzieści pięć lat i obrzydła mu już do cna posada drobnego urzędniczyny — wczoraj biuro, dziś biuro, jutro biuro, i tak już po wsze czasy, gdyż niewątpliwie rodzice żony nie zechcą umrzeć od razu, na zawołanie. Cieszyli się przerażającym zdrowiem. A Nr. 127 — miał jeszcze w owym czasie nazwisko, nazywał się Tom Lander — pragnął założyć garaż, pierwszy w małej amerykańskiej mieścinie.

Żył tedy wyłącznie myślą o małym garażu samochodowym, widział go, gdy przymykał oczy, nocami o nim śnił. Scheda żony umożliwiłaby mu wybudowanie garażu.

I doszło do tego, że pewnego dnia kupił truciznę na szczury. Zośkę, z którą żył bardzo dobrze, wyprawił pod jakimś pretekstem, aby nie mogła w domu nic zjeść—mieszkali wówczas u teściów— i lekarza wezwał dopiero wtedy, gdy już ciała starych zaczynały stygnąć.

Cierpiał na widok ich mąk, ponieważ miał dobre serce, ale mimo usilnych starań nie mógł zdobyć trucizny, działającej szybko i bezboleśnie.

Po upływie miesiąca był już Nr. 127 dożywotnim skazańcem w więzieniu w J.

Sprawował się nienagannie, dozorcy się na niego nie skarżyli ,a dyrektor więzienia zaczął go niebawem darzyć szczególną opieką.

Nr. 127 nie miał żadnych wyrzutów sumienia. Nie zmartwił się również, gdy się żona z nim rozwiodła, czuł tylko niewyraźnie, że nie należy już do ludzi stamtąd, z wolności, i sam też nic o nich nie chciał wiedzieć.

Nie pytał się o nic i o nikogo. Był jak gdyby ślepy i głuchy. Raziło go jaskrawe światło i hałas, nauczył się kochać noc, tonącą w mroku i ciszy. Im bardziej posuwał się w lata, tym bardziej się upodabniał do automatu. Nie raz w ciągu całych dni nie wymawiał ani słowa i rad był, gdy nikt go nie zagadywał.

Pewnego dnia — a Nr. 127 przebył już wtedy w więzieniu prawie dwadzieścia pięć lat — oznajmił mu nowy dyrektor, który od trzech lat stał na czele więzienia, że więzień Nr. 127 zostałt, dzięki wzorowowemu sprawowaniu, ułaskawiony. Za miesiąc już wyjdzie na wolność.

Nr. 127 uprzejmie podziękował. Na szarym obliczu nie drgnął ani jeden mięsień, wyblakłe oczy spoglądały spokojnie jak zawsze. Człowiek ten miał sześćdziesiąt lat i od dwudziestu pięciu lat zaś nie widział się o świecie.

Dyrektor, który zabiegał o ułaskawienie Nr. 127, był jeszcze młodym i przejmował się losem skazańców. Starał się im w zakresie swych możliwości ułatwić życie i był niezmiernie dumny z tego, iż wpadł na pomysł wstawienia do każdej z cel małego aparatu radiowego.

Interesowało go zwłaszcza wrażenie, jakie nagła łączność ze światem zewnętrznym wywiera na starych więźniach, dożywotnich, oraz tych, co już po nad dwadzieścia lat przebyli w więzieniu.

Nr. 127 potraktował aparat z pewnym niedowierzaniem. W ciągu dwóch dni go nie dotknął, na trzeci dzień spostrzegł, że sprawił tym dyrektorowi pewien zawód i — nie chcąc uchodzić za niegrzecznego — nałożył słuchawki na uszy.

I wówczas stała się rzecz straszna. Świat z rykiem i wrzaskiem przyszedł do Nr. 127. Wykrzykiwał mu do ucha wiadomości giełdowe i nieszczęśliwe wypadki, morderstwa i listy gończe, kronikę sportową i komunikaty meteorologiczne, jazze i kazania. Nr. 127 nie mógł być głuchy; musiał słuchać. Nie mógł już być ślepy; musiał oglądać rzeczy, które docierały do jego uszu. Hałas, przerażenie, zgroza i trwoga śmiertelna wypełniały świat hen, za murami, świat, do którego miał za miesiąc powrócić; świat nowy, który był dlań obcy, świat stary, który znał aż nadto dobrze.

Nr. 127 zaczął straszliwie dygotać, pot wystąpił na całym jego ciele, w gardle go dławiło, serce w piersiach dziko łomotało.

Nie miał sił, aby zdjąć słuchawki. Do uszu jego wdzierało się wciąż życie; wróg, któremu miano go rzucić na pastwę — słabego, bezbronnego.

Potworny ryk wdarł się w miarowe kroki strażnika, pełniącego wartę. Strażnik spojrzał ze zdumieniem w tym kierunku, z którego docierał hałas. Później zaczął biec. Nr. 127 ryczał, wrzeszczał, wył, tłukł pięściami w drzwi celi; Nr. 127, który w ciągu dwudziestu pięciu lat nie podniósł głosu, który był zawsze zachowywał jak dżentelmen.

Stary strażnik szarpnął drzwi. Po środku celi stał Nr. 127. Ręce miał pokrwawione — udało mu się wyrwać drut z muru. Aparat radiowy leżał na podłodze i Nr. 127 biegał koło niego, jak oszalały. Na pomarszczonej jego twarz wystąpiły wypieki, z oczu płynęły łzy, z piersi wydzierały się przeraźliwe szlochy.

Ujrzawszy strażnika, padł na kolana i błagalnie, z wzniesionymi do góry rękami jął skamleć:

„Nie wyjdę! Nigdy, nigdy nie wyjdę!"

I płaka jak dziecko, które posłano do ciemnego pokoju.

Jak zdemaskowano tajną organizację szpiegowską

Niemieckiego wywiadu w Ameryce

Okręty pasażerskie w roli baz dla szpiegów

Angielska służba wywiadowcza (Military Intelligence Department 5) w listopadzie ubiegłego roku wpadła na ślad pewnej organizacji szpiegowskiej, działającej na terenie Anglii.

Zaczęło się od tego, że z biur Parnall Aircraft w Tolworth zginęły plany i rysunki ruchomych wież strzelniczych. W związku z tym podejrzenie padło na niejaką Mrs. Jessie Jordan, fryzjerkę z Dundee, pochodzącą jednak z Hamburga. Przypuszczano, i zdaje się słusznie, że przystojna osóbka została wysłana dla zastąpienia dr. Hermana Goertza, skazanego przez sądy angielskie przed kilku miesiącami za działalność na szkodę Brytyjskiego Imperium. Zaczęto śledzić uważnie Mrs. Jordan oraz badać jej listy. Okazało się, że jest ona w kontakcie z pewnymi ludźmi w Ameryce. Wobec tego zaniechano narazie aresztowania jej i jednocześnie porozumiano się z policją amerykańską. Gdy amerykańscy wywiadowcy a głównie jeden z nich, Leon Turrou, zebrali już dostateczne informacje, Mrs. Jordan została zaaresztowana i skazana na 4 lata więzienia. Punkt ciężkości całej sprawy został przeniesiony na teren Stanów Zjednoczonych. Tam bowiem, niezależnie od informacji, dostarczanych przez Anglię, również natrafiono na pewne ślady działalności szpiegowskiej. Zaczęło się od głupstwa.

W lutym b. r. biuro paszportowe w Washingtonie otrzymało następujący telefon: „Tu mówi Weston, wice-minister spraw zagranicznych. Proszę przesłać do Hotelu Taft trzydzieści czystych formularzy aplikacyjnych na paszporty". O ile paszporty zagraniczne wydawane są przy zachowaniu szeregu formalności o tyle blankiety aplikacyjne może bez żadnych trudności otrzymać każdy. Telefon więc taki od wice-ministra wydał się podejrzany. Powierzono tę sprawę zręcznemu wywiadowcy. Od Hotelu Taft paczka wędrowała przez szereg różnych rąk aż nareszcie dotarła do właściwego adresata. Następstwem tego było zaaresztowanie pierwszych „działaczy"; byli to G. G. Rumrich, sierżant armii amerykańskiej, który dezerterował w 1935, E. Glaser, szeregowiec stacjonowany w Mitchel Field, urodzony w Niemczech, oraz Johanna Hoffman, przystojna rudowłosa fryzjerka na okręcie niemieckim „Europa".

Od tych trzech zaczęło się. Rozpoczęto pościg na terenie całych Stanów Zjednoczonych, gdyż okazało się, że wspólników było dużo i wszędzie. Fraulein Hoffman była pośrednikiem pomiędzy członkami organizacji, którzy się między sobą zupełnie nie znali. Oprócz tego zajmowała się ona przewożeniem wszelkiego rodzaju dokumentów, co jej znacznie ułatwiała zajmowana na s/s „Europa" posada. W marcu i kwietniu zaaresztowano szereg dalszych osób. Przede wszystkim Otto Vossa, naturalizowanego Niemca, pracującego w dziale eksperymentalnym fabryki samolotów Seversky Airplane Co. w Farmingdale. Fabryka ta dostarcza dla armii amerykańskiej samoloty pościgowe. Następnie zaaresztowano Wilhelma Boening, Karola Friedricha Herrmana i Johna Unkela, czwarty uczestnik tej paczki, Ewald Rossberg, zdołał gdzieś ukryć się.

Podobnie uniknął aresztowania porucznik rezerwy armii amerykańskiej, doktór medycyny, Ignatz Griebl, który w swoim czasie stał na czele organizacji niemieckiej narodowo „socjalistycznej" w Ameryce. Okazało się, że udało mu się uciec do Niemiec bez paszportu na okręcie „Bremen". Po wylądowaniu w Bremie policja niemiecka nałożyła na niego karę 60 marek za nieposiadanie dokumentów, ale pozwolono mu pozostać w Niemczech. Następnie zaaresztowano czterech członków okrętu „Bremen": Wilhelma Boetnika, który pomimo skromnego stanowiska był jednak z ramienia n-s. organizacji swego rodzaju przełożonym wszystkich członków załogi, Johana Kleibera, radiotelegrafistę, Johana Herta i Waltera Otto, stewarda. Od wszystkich zaaresztowanych zażądały władze amerykańskie wysokiej kaucji, wynoszącej po 25.000 dolarów od osoby.

Jednocześnie okazało się, że na okręcie „Hamburg" uciekł do Niemiec Werner Gudenberg, który pracował w fabryce samolotów w Buffalo. Aresztowania jednak nie ustawały. Narazie jako „świadka" zatrzymano za kaucją 10.000 dol. C. Danielsona, urodzonego w Niemczech, rysownika w dokach amerykańskiej marynarki. Również zatrzymano jako świadków kapitanów niemieckich statków towarowych, Franza Fiske i Heinricha Lorentza. Po złożeniu kaucji pozwolono im odjechać do Niemiec.

Leon Turrou pracował bez wytchnienia przez 6 prawie miesięcy, aż wreszcie zdołano wyłowić 18 osób pochodzenia niemieckiego, którym można było na podstawie dostatecznych dowodów wytoczyć proces sądowy o działalność szpiegowską.

Cmentarz jako atrakcja

Pere Lachaise najsłynniejszy cmentarz Europy

Cmentarz Père Lachaise jest jedną z atrakcyj turystycznych Paryża. Dziwnie to brzmi: cmentarz i atrakcja turystyczna, jednak jest tak w rzeczywistości i obok ludzi, odwiedzających jakąś drogą i nieraz zupełnie świeżą mogiłę, przewijają się na Père Lachaise setki ludzi z Baedeckerem w ręku, których sprowadza jedynie ciekawość.

Polskiego turystę spotkają na cmentarzu paryskim dwie niespodzianki, dwie refleksje natury ogólnej. Zastanowi go odrazu odrębność stylu pomników, oraz fakt chowania na tym samym cmentarzu zmarłych wszystkich wyznań. We Francji, jak zresztą i w Belgii, lwia część pomników cmentarnych składa się z pewnego rodzaju miniaturowych kapliczek, nieraz artystycznie wykonanych. Ciekawe, że tego rodzaju kapliczki spotyka się na grobach ludzi różnych wyznań, a odrębność polega jedynie na tematyce witraży oraz na formie zawartych relikwij. Ogólnie biorąc, pomniki rozmaitych wyznań nie różnią się wiele oprócz cech charakterystycznych, jak krzyż, brak krzyża, lub umieszczenie nad pomnikiem półksiężyca.

W głębi cmentarza mieści się piękny gmach krematorium, które posiada jednak charakter raczej... ozdoby, bo mimo swego pół wiekowego istnienia, instytucja ta prawie nie funkcjonuje. Palenie zwłok nie weszło w zwyczaj u Francuzów. W roku bieżącym spalono tu jednak zwłoki znanego pisarza belgijskiego Henryka Kistemaeckersa. Przy bocznej ścieżce odnajdujemy grób Chopina. Jest to jeden z tych nielicznych starych grobów, na którym zawsze odnaleźć można świeże kwiaty. Kult dla wielkiego Mistrza snać nie wygasł, jak nie wygasł również i dla Oskara Wilde'a, posiadającego pokaźny pomnik, ufundowany — jak głosi napis — przez anonimową wielbicielkę. W pobliżu dwóch pięknych, lecz źle zachowanych pomników Moliera i La Fontaine'a, mieści się grób Klementyny z Tańskich Hoffmanowej.

Zwraca uwagę wielka ilość sarkofagów kopiowanych według grobowca Napoleona z Inwalidów. Taki sarkofag posiada m. in. Louis Barthou oraz znakomity aktor Henry Krauss. Ciekawe jednak, że ani Talma, ani Rachel, ani Krauss czy Suzanne Bianchetti nie są pośmiertnymi „wedetami" cmentarza. Większe od aktorów powodzenie mają leadrzy polityczni. Groby Henryka Barbusse'a i posła Vaillant-Couturier'a, mieszczące się w samym rogu cmentarza, tuż obok słynnego „mur des Fedéres", toną w świeżych kwiatach i wieńcach.

Wizyta na najsłynniejszym cmentarzu Europy nie byłaby kompletna, gdybyśmy nie obejrzeli oryginalnego pomnika wysokości 32 metrów, popularnie zwanego „głową cukru", jaki konsul Felix de Beaujour postawił sobie jeszcze za życia.

Cisza, spokój, które panują niepodzielnie na Père Lachaise, pozwalają zapomnieć, że znajdujemy się w jednej z największych i najgwarniejszych stolic Europy. Jeśli coś wogóle przypomina o istnieniu babilonu nadsekwańskiego, to chyba szum daleki kołujących od czasu do czasu aeroplanów. Zresztą jesteśmy tu pod władzą czasu, czasu płynącego korytem wieków, który wszystkich i wszystko bierze pod swój strychulec.

Kontrast po wyjściu z cmentarza jest tak wielki, że aż bolesny. Światła, dźwięki, ruch, wszystko to razi w pierwszej chwili jak zgrzytliwy dysonans. Oswoić się trzeba, otrząsnąć z tamtych wrażeń, aby przystosować się do codziennego oblicza Paryża, do jego gorączki.

Wędrówki polskich żeglarzy

„Iskra" w basenie marynarki wojennej portu Orleanu

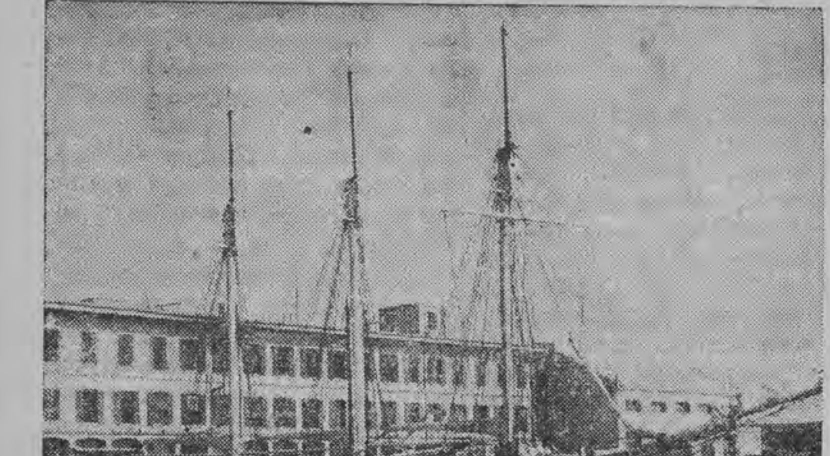

Król i wierni poddani

szczepu Sziliukami w Sudanie

Jeden ze szczepów Sudanu, zwany Sziliukami zachował do dnia dzisiejszego niezwykły zwyczaj rozstawania się ze swoim królem.

Każdy z królów, a raczej licznych królików, posiada nieograniczoną władzę nad swoimi poddanymi. Wykonuje ją też w całej rozciągłości, nie przejmując się wcale, czy to dogadza, czy nie dogadza w perkaliki odzianym obywatelom jego królewskiej mości. Jedynym wyrazem władzy — to całkowita bezwzględność. Nic dziwnego, że im dłużej rządzi królewska mość — tym jego hipoteka bywa zapisana coraz bardziej krwawo. Jak długo jednak czuje się zdrów i jest w pełni sił do wykonywania rządów, żaden z poddanych nie podniesie na niego nawet palca. Lecz w chwili choroby, względnie zniedołężnienia każdy zostaje przez wiernych i oddanych poddanych całkiem pospolicie — zamordowany. Te mordy są następstwem ostatnich czasów. Poprzednio ułatwiano rozstanie się ze światem królikom w sposób bardziej emocjonalny. Schorowany względnie zniedołężniały bywał zamykany z dziewicą w specjalnej chacie. Tam oboje nie otrzymywali żadnego pożywienia, umierając z głodu. Po zgonie wyciągano śmiertelne szczątki obojga i grzebano we wspólnym grobie.

Najstarszy na świecie aparat telefoniczny

jeszcze czynny

W berlińskim muzeum pocztowym znajduje się najstarszy aparat telefoniczny, ów pierwszy, którym w dniu 26 października 1861 roku we Frankfurcie nad Menem rozmawiał nauczyciel Filip Reis, jako wynalazca tego aparatu. Aparat ten jest w muzeum tak zmontowany, że jeszcze obecnie zupełnie słyszalnie przenosi rozmowę.

W tym samym muzeum jest zmontowany pierwszy aparat telefoniczny magnetyczny Amerykanina G. Bell'a. Muzeum w Berlinie posiada również szereg pierwszych aparatów telegraficznych, począwszy od aparatu Sömmeringa z roku 1809 — pierwszego elektrycznego, który jednak nigdy nie był czynny.

Kto ma najwięcej telefonów?

Pierwsze miejsce zajmuje USA przed Kanadą i Danią

Sieć telefoniczna na całym świecie zagęściła się ogromnie w ostatnim dziesięcioleciu; dzisiaj ogólna liczba aparatów telefonicznych na całym globie wynosi 35 milionów sztuk.

Gdzie, w jakim kraju znajduje się najwięcej telefonów w użyciu? Przodują Stany Zjednoczone, które posiadają 49,7% ogólnej ilości aparatów telefonicznych, a więc prawie połowę, przy czym na każdych 7 mieszkańców Stanów przypada jeden aparat. Drugie z kolei miejsce zajmują, o ile chodzi o ogólną liczbę, Niemcy, które posiadają 9.3% (jeden aparat na 21 mieszkańców); W. Brytania posiada 7.3% aparatów (1 aparat na 18 mieszkańców); Francja liczy 4.1% aparatów (1 aparat na 29 mieszkańców); Kanada — 3.5% aparatów (1 aparat na 9 mieszkańców); Japonia — 3.2% aparatów (1 aparat na 61 mieszkańców); Rosja — 2.5% aparatów (1 aparat na 200 mieszkańców); Szwecja — 1.8% aparatów (1 aparat na 10 mieszkańców); Italia — 1.6% aparatów (1 aparat na 78 mieszkańców); Australia — 1.5% aparatów (1 aparat na 13 mieszkańców); Szwajcaria — 1.1% aparatów (1 aparat na 10 mieszkańców); Dania 1.1% aparatów (1 aparat na 9 mieszkańców); Holandia 1.1% aparatów (1 aparat na 23 mieszkańców); Belgia — 1% aparatów (1 aparat na 24 mieszkańców); Polska — 0.7% aparatów (1 aparat na 141 mieszkańców); inne kraje — 10.5% aparatów.

Jak widać z tego zestawienia, o ile chodzi o ogólną ilość aparatów, pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone, jak również pod względem gęstości sieci telefonicznej. Drugie zaś miejsce pod względem gęstości sieci telefonicznej zajmują Kanada i Dania.

Zgon Zuzanny Langlen

najsłynniejszej tennisistki świata

Odnowiona słynna katedra Reims

zburzona w czasie wojny przez Niemców

W niedzielę odbyły się wielkie uroczystości w Rheims z okazji oficjalnego otwarcia odrestaurowanej katedry zburzone w swoim czasie przez Niemców.

Na zdjęciu widzimy katedrę z posągiem Dziewicy Orleańskiej na pierwszym planie.

Na 100.000 statystów - jedna gwiazda

Istniejące przy związku producentów filmowych w Hollywood biuro pośrednictwa pracy dla statystów filmowych ogłosiło statystykę, z której wynika, że przemysł filmowy w Hollywood zatrudnia obecnie 12.461 statystów stałych oraz około 10.000 statystów okolicznościowych. Sytuacja statystów jest nad wyraz ciężka. Z olbrzymiej liczby przeszło 20.000 statystów, około 600 zaledwie ma codzienne zatrudnienie. Spośród czynnych statystów, po wielu latach pracy 13 zdołało wyrobić sobie nazwisko na filmach. Przeciętnie na 100.000 statystów, jeden zaledwie ma szanse wybicia się. Do tych szczęśliwców należą obok Joan Harlow również Clark Gable, Garry Cooper i Frances Dee, którzy zrobili swą karierę jeszcze w czasach filmu niemego. W ostatnim czasie napływ statystów do Hollywood znacznie wzrósł. Na listach biura pracy dla statystów filmowych zapisane 1.500.000 kandydatów, z których olbrzymia większość nigdy naprawdę nie stanie w blasku jupiterów. Zarobki statystów są bardzo liche i wynoszą na najlepiej płatnych miejscach od 5 do 12 dolarów dziennie, oczywiście w tych nielicznych dniach w których są zatrudnieni.

Wielkie jezioro wysycha

Wielkie jozioro Neusiedl, leżące na granicy austriacko-węgierskiej zaczyna ponownie grozić wyschnięciem. Jezioro to o powierzchni 337 klm. kw. opada dziennie o 2 mm. czyli o 7 milionów litrów wody. Przyczyną tego zjawiska jest parowanie wody.

Jezioro to wyschło już raz zupełnie w latach 1856 — 1878. Celem uratowania jeziora przed wyschnięciem ma być doprowadzony do jeziora kanał z pobliskiej rzeki kosztem 1 miliona marek.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Oszczepnik Autonen czwarty na świecie

52 metry w rzucie młotem uzyskał Veid

Od dłuższego czasu nie mieliśmy wieści z krajów północnych, w których dzięki pełnemu ustrojowi demokratycznemu ruch robotniczy, jak również sport mają najlepsze warunki rozwoju.

Początek lipca, to pełny rozwój sezonu. Lekkoatleci osiągają już wysoką formę, ciężkoatleci nie zapadli w sen zimowy, przed tygodniem rozegrane zostały robotnicze mistrzostwa Finlandii w zapasach, piłkarze, jak zresztą na całym prawie świecie są na półmetku mistrzostw.

Zadziwiające wyniki osiągają atleci fińscy. Tydzień temu na zawodach międzyklubowych, malutki Autonen rzucił oszczepem 72 m. 19 cm., przekraczając znacznie światową granicę 70 metrów. Już w zeszłym roku po olimpiadzie w Antwerpii przepowiadaliśmy że Autonen będzie pierwszym robotnikiem, który przekroczy „siedemdziesiątkę". Dwaj jeszcze konkurenci Autonena rzucili ponad 60 m. Wynik Autonena jest 4 z uzyskanych w tym roku na świecie. Dalsze odległości uzyskali Estończyk Sulle, Finowie Nikanen i Jaervinen.

Drugi doskonały robotniczy rekord światowy został ustanowiony przez „kulomiota" Veida, który również naruszył światową granicę 50 metrów i rzucał blisko 52 metry. Nowy rekord wynosi: 5,1 m. 92 cm. Podczas tych zawodów najlepszy sprinter Finlandii (lepszy od specjalistów mieszczańskich) przebiegł 100 m. w czasie 10,5. Rzut dyskiem stał się łupem Autonena, który mimo swej małej wagi pokazał, że styl w rzutach jest czynnikiem decydującym i osiągnął przy zwoitą odległość 42 m. 02 cm.

Zazdrość każdego kapitana reprezentacji państwowej mogą budzić wyniki 400 metrowych płotkarzy. Pierwszy Sjöholm miał 54,2, drugi M. Virtanen 54,3, a szósty finalista miał 56,5. Narodowa specjalność Finów 5 klm. zakończyła się zwycięstwem młodego Z. Korppi, który miał czas 15.11.5, drugim był olimpijczyk Saavinen 15,14,4.

Również sukcesem młodego zakończył się bieg na 1500 m., w którym nieznany w ubiegłym sezonie Joukannem pokonał najlepszego w roku ubiegłym na tym dystansie R. Salmi. Obydwaj uzyskali dobry czas 4.03,8. Joukainen wygrał o pierś. Poziom biegu był niezwyklé wyrównany: trzeci miał 4.05,1, a dziewiąty 4.18,8.

Lekkoatleci fińscy szykują się teraz starannie do dorocznego spotkania Finlandia — Norwegia. Mecz ten odbędzie się za tydzień i będzie najpoważniejszym wydarzeniem robotniczej lekkoatletyki.

Wieści z obozu norweskiego są o wiele bardziej skromne. Wystawiony do reprezentacji przeciw Finom Börresen przebiegł 5 km. w rekordowym czasie 15.27,6. Odkryciem bieżącego sezonu jest 20 letni miotacz Ulgenes, który rzucił kulą 14 77 cm. i który powinien niebawem rzucić ponad 15 metrów.

Mistrzostwa ciężkoatletyczne odbyły się przy udziale kilkuset zawodników i stały na wysokim poziomie technicznym, zawodnicy imponowali zwłaszcza kondycją. Nie jest to niespodzianka, gdyż wiadomo jest, że światowa potęga zapaśnictwa fińskiego, która zdobywa większość tytułów na Olimpiadach i mistrzostwach świata (bracia Philajamaki, Haavisto i inni) jest oparta na zapaśnictwie robotniczym, z którego czerpane są rezerwy. W Polsce byłoby tak samo gdyby... dostarczyć klubom robotniczym maty, na których możnaby trenować.

W siedmiu kategoriach tytuły zdobyli: Suvanto, Teerivja, Leinonen, Lindquist, Lilja, Reinojaa i Helin.

W mistrzostwach piłkarskich w grupie najwyższej prowadzi po 5 meczach Kullervo z 7 punktami „przed KTPI Vesa — po 6 pkt. W grupie tej gra 6 klubów.

Piłkarze robotnicy rozpoczęli już sezon międzynarodowy. W Paryżu w obecności 30 tys. widzów odbyło się spotkanie Norwegia — Francja.

Mecz ten był rozegrany w ramach robotniczych piłkarskich mistrzostw świata.

Goście z północy strzelili pokaźną liczbę 5 bramek, Francuzi uzyskali zaledwie honorową bramkę. Do przerwy było 2:0. I znów dziwny „zbieg okoliczności, który nie jest żadnym zbiegiem okoliczności, że piłkarze norwescy z pod znaku mieszczańskiego odnieśli poważne sukcesy na mistrzostwach świata.

Przykłady tych lekkoatletów zapaśników i piłkarzy powinny przekonać wszystkich, że prawdziwą bazą potęgi sportowej jest sport robotniczy.

J. MK.

R. P. A. wzmacnia się organizacyjnie

RKS. ZZK. PRUSZKÓW GRA W KLASIE C

Nowy robotniczy klub sportowy ZZK w Pruszkowie został przyjęty przez WOZPN i grać będzie już w rundzie jesiennej w mistrzostwach kl. C RPA.

Piłkarze tego klubu trenują od kilku miesięcy na własnym boisku i należy się spodziewać szybkiego awansu tego najmłodszego klubu, który cieszy się dużą sympatią robotników pruszkowskich.

Do sukcesów sportowych i organizacyjnych prowadzi klub pruszkowski Zarząd w składzie:

przewodniczący — Statkiewicz J.
sekretarz — Guziak S.
skarbnik — Maciaszek R.

Adres klubu: Pruszków, 6 sierpnia 13.

WSZYSCY BEZ RÓŻNICY KLAS WALCZĄ O PUCHAR RPA

Cały sezon piłkarze zmuszeni są przez mistrzostwa do gry we własnej klasie, w zamkniętym kole 7, czy 12 klubów. System taki nie pozwala na sprawdzenie poziomów różnych klas. To też wielkie zainteresowanie wywołują rozgrywki pucharowe, w których walczą kluby wszystkich klas.

Zawody o puchar Anglii są najciekawszą imprezą sezonu piłkarskiego Albionu, ciekawszą nawet od końcowych rozgrywek ligowych. Puchar zresztą nie zawsze zdobywają drużyny pierwszej ligi.

Dobrze się stało, że RPA chce wykorzystać przerwę między mistrzostwami wiosennymi i jesiennymi i urządzić po raz pierwszy rozgrywki o puchar RPA.

Pierwszą jednak zasadą rozgrywek pucharowych powinien być brak walkowerów, brak oddawania zwycięstw bez walki. Bo inaczej walki o puchar nie dostarczą spodziewanych emocyj.

Doświadczenie różnych turniejów błyskawicznych wskazują, że zbyt dużo drużyn lekceważy swoje zgłoszenia i nie staje do walki. Do tegc nie można dopuścić w rozgrywkach pucharowych.

Nad organizacją rozgrywek o puchar RPA zastanawiać się będą przedstawiciele wszystkich klubów robotniczych na konferencji, która odbędzie się dnia 12 lipca o g. 19.30.

„DZIEŃ RPA" TRWAĆ BĘDZIE 2 DNI

W dniach 23 i 24 lipca odbędą się ciekawe spotkania piłkarskie w ramach „Dnia RPA", których dochód przeznaczony będzie na prace podokręgu autonomicznego.

SKRA MISTRZEM JUNIORÓW

Zakończone zostały mistrzostwa juniorów RPA, które odbywały się w dwu grupach. Pierwsze miejsce w obydwu grupach zdobyli młodzi piłkarze Skry. O tytule zadecyduje mecz „wewnętrzny".

Za moralngo jednak mistrza może się uważać Marymont, którego juniorzy w rozgrywkach mistrzowskich pokonali zespół Skry 3:2. Dobre wyniki najmłodszej drużyny Marymontu zapowiadają odzyskanie dawnej pozycji, klubu, który umiał zdobywać tytuł mistrza WOZPN-u w czasach, kiedy nie było jeszcze ligi i RPA.

Runda wiosenna zakończona

Sytuacja 10 RKS-ów okręgu lwowskiego

Po zakończeniu i zweryfikowaniu rundy wiosennej, można teraz omówić dorobek i straty Robot. Klubów Sportowych.

R. K. S. uplasował się na dziesiątym miejscu w Lidze Okręg. mając za sobą Koronę—Sambor, Czuwaj—Przemyśl i Drugi Sokół Lwów. W zeszłorocznym zakończeniu sezonu R. K. S.-owi groził powrót do k. A. Lokata nie najgorsza, ale gdyby niektórzy zawodnicy „nie chorowali" R. K. S. powinien był zająć 6 najwyżej 7 miejsce na 14 drużyn Ligi Okręgowej.

Rezerwy R. K. S. startowały ze zmiennym szczęściem, nie zajęły jednak czołowych miejsc.

Z. Z. K. Kolejarze zajęli w kl. A trzecie miejsce pomimo, że w rozgrywkach jesiennych mieli vice mistrzostwo, a w kolejce wiosennej prawie wszystkie mecze na swoim boisku. Brak Malczyka i Śliwińskiego, którzy poszli do wojska odbił się fatalnie na całość drużyny, która nie potrafiła zdobyć mistrzostwa ustępując T. S. Lowi i Świtezi czoła tabeli. Kolejarzom należy jednak pogratulować mistrza juniorów. Młodziki wytrwale dążyli od zwycięstwa do zwycięstwa i pracę swą uwieńczyli mistrzostwem Lwowa, za co też LZOPN. wysyła drużynę na obóz.

Grafika. Drukarze odmłodzili całkowicie swój zespół, nie bardzo się im poszczęściło, w swojej grupie zajęli ostatnie miejsce, a teraz muszą rozgrywać o spadek z kl. B. w której byli zgórą lat 10.

Pocisk. Nie lepiej powiodło się i Pociskowi, który także będzie walczył o spadek i to akuratnie z Grafiką, kto z nich zostanie w kl. B nie wiadomo, w każdym razie obydwie drużyny, a szczególnie Pocisk od roku przechodzi kryzys wewnątrz klubowy i najbliższe nadzwyczajne Walne zgromadzenie zwołane na 17 bm. zadecyduje o losach klubu w ogólności. Jednak jest nadzieja, że znajdą się ludzie chętni do pracy, którzy wezmą ster klubu w swe ręce i z powrotem naprowadzą na wyżyny sportowe i organizacyjne.

Granit. Lepiej trochę powiodło się kamieniarzom, którzy dopiero w zeszłym roku weszli do kl. B, jednak potrafili się w swej grupie utrzymać i zabezpieczyć sobie miejsce w B klasie. Gdy pisząc o Granicie, muszę słów parę poświęcić temu klubowi. Od kilku lat został zorganizowany w dzielnicy Janowskiej przez towarzyszy, którym dobro sportu robot. leżało na sercu. Niestety, w szeregi klubu weszli ludzie z ruchem robotniczym nie mający nic wspólnego, i starali się by klub ten z władzami robotniczymi miał jak najmniej do czynienia. Stosunek ten trwa do tego czasu. Konieczne więc jest jasne oświadczenie teraźniejszego zarządu klubu, czy Z. R. S. S. i R. S. K. O. są władzami, które mają posłuch? czy zostaną klubem sportowym z firmy tylko zwący się R. K. S-em. W roku jubileuszowym swego 5-ciolecia R. K. S. — Granit jasno i bez osłonek musi zdeklarować swój stosunek do władz robotniczych.

Jutrznia i Gwiazda Stern. Obydwa te kluby rozgrywały zawody w kl. C. Pomimo swej nie nadzwyczajnej formy, spadkiem nie są zagrożeni. Przyznać należy, że pomimo, że są w C kl. obydwie drużyny lepiej pojmują co znaczy W. F. bo zorganizowali sekcje juniorów, którzy brali udział w rozgrywkach.

Wielką działalność organizacyjną w tym roku wykazała Gwiazda — Sztern. Zorganizowała sekcje piłkarską, bokserską, nawet pływacką, które zgłaszają do Okręgowych Związków.

HUTNICZANKA.

Powstała jeszcze w roku 1937 przy Związku Chemicznych, przechodziła w swem zaraniu ciężkie organizacyjne kłopoty. Zdaje się, że w tym roku statut i przynależność do Związku Chemicznych zostały definitywnie załatwione. Tem samym już nic nie stoi na przeszkodzie, by i ten klub wstąpił do L. R. S. K. O. jak od swego założenia się deklarował.

Pomimo zastoju w pracach R. S. K. O. w tym roku robotnicy ciągną do sportu, czego najlepszym dowodem jest zorganizowanie klubu przy Zw. Murarzy i Metalowców. Kluby te są w stadium organizacyjnym, pownosili podanie o zalegalizowanie statutów. Jest więc nadzieja, że w najbliższej przyszłości na terenie Lwowa powstaną 2 nowe R. K. S-y.

Poza piłką nożną, która jest dla większości klubów alfą i omegą, kluby nie wykazują prawie że żadnej działalności w rozbudowie sportu i W. F. w szerz. Anemiczne sekcje gier sportowych, które w sezonie zimowym stają do mistrzostw siatki i kosza, w porze letniej nie wykazują żadnej działalności. Brak bieżni LA. rozbił niezłą sekcjçę L. A. ZZK. Budowa boiska posuwa się żółwim krokiem i nie ma nadziei, by w tym sezonie można było biegać choć by po bieżni ziemnej.

DROHOBYCZ.

T. U. R. Drohobycki zdobył mistrzostwo Pod okręgu Karpackiego w kl. B. Jest więc nadzieja, że po długim czekaniu tow. TUR.-owców dostaną się do kl. A., gdzie godnie będą walczyć dla barw swego klubu i sportu robotniczego.

***

Jak mówi we lwowskim światku sp. RKS-u, Żelazko Tadeusz chce wziąć zwolnić i przenieść się do Pogoni Lwów. RKS. odczuje pierwszy zniesienie karencji.

KARMELITA

Finlandia - Norwegia 90:62

W sobotę i niedzielę odbył się mecz lekkoatletyczny reprezentacji lekkoatletycznych dwuch najsilniejszych związków robotniczych TUL (Finlandia) i AIF (Norwegia). Po pierwszym dniu prowadził zdecydowanie TUL 44:32.

Po drugim dniu TUL powiększył swoją przewagę i wygrał w stosunku 90 pkt. na 62 pkt. Norwegowie wygrali 400 m. Oedegaard 50 sek., 1500 m. Börresen 4.01,7, sztafetę szwedzką w czasie 2.03,5 i rzut kulą w którym Thulman uzyska doskonały wynik 15.07 m. Z wyników fińskich wyróżnić należy: 100 m. — Savolanen 10,8, tyczka — Martelius 3.80, skok wdal — Lehtonen 7.03, wwyż Lehtinen 185.

Antonen rzucił oszczepem „tylko" 69 m. 71 cm.

Jubileusz „Siły" cieszyńskiej

14-go sierpnia b. r. obchodzi „Siła" cieszyńska uroczystość 30-letniego istnienia. W uroczystościach tych wezmą również udział sportowcy robotniczy Śląska. Przewidbiany jest wyjazd piłkarzy, siatkarzy, koszykarzy i lekkoatletów.

Aby udostępnić robotnikom udział w tej imprezie Śl. RSKO. uruchamia pociąg popularny do Cieszyna. Koszta wyjazdu wraz z noclegami wynoszą złotych 5. Pociąg wyjedzie dnia 14 rano, zaś rano dnia 15 uczestnicy wyjadą do Wisły, gdzie grupami pod kierunkiem przewodników udadzą się na wycieczki do okolicznych gór.

Zlot w Katowicach

Śl. R. S. K. O. postanowił urządzić w miesiącu wrześniu br. Wielki Zlot sportowców robotniczych w Katowicach z udziałem zawodników okręgu bielskiego, cieszyńskiego, krakowskiego, łódzkiego i dąbrowskiego. Na program tej potężnej imprezy złożą się turnieje błyskawiczne piłki noknej i szczypiorniaka, zawody koszykówki i siatkówki męskiej i kobiecej, zawody lekkoatletyczne wszystkich grup, zawody zapaśnicze, palanta, występy chórów robotniczych i tańce ludowe. Całość tej imprezy jest przewidziana na szeroką skalę. Dla zwycięzców poszczególnych grup są przewidziane cenne nagrody.

Kurs gier sportowych

dla sportowców robotniczych

W czasie od 4 sierpnia do 13 br. odbędzie się na Śląsku internowany Męski Kurs Gier Sportowych t. j. piłki ręcznej, siatkówki i koszykówki. Kurs przewidziany jest na 30 osób. Na kurs ten mogą kluby wysłać po kilku kandydatów z tym, że do każdego uczestnika dopłaca się 3.50 na 10 dni. Kandydat powinien mieć ukończony 18 rok życia, zaś nie powinien przekraczać 30 lat.

Kolarze Drukarza szykują się

do wyścigu Warszawa—Radom

Sekcja kolarska Drukarza, po dłuższym okresie bezczynności, bierze się do pracy. Po zreorganizowaniu i wyborze nowego zarządu, na czelę którego stanął tow. Smoleński, Sekcja została zgłoszona do P. Z. Kol.

W najbliższą środę, dn. 13 bm., odbędzie się zebranie Sekcji, na którym omówiona będzie sprawa programu jesiennego, a przede wszystkim udziału w wyścigu Warszawa — Radom. Początek zebrania o godz. 19-ej.

Stąd i zowąd

POD TOPOREM HITLEROWSKIM zginął za działalność socjalistyczną Artur Görlitz, wybitny sportowiec - pływak robotniczy.

Artur Görlitz za czasów republiki weimarskiej reprezentował kilkakrotnie robotnicze Niemcy w spotkaniach międzynarodowych. Między innymi był członkiem zwycięskiej ekipy, która w r. 1922 wygrała w Paryżu spotkanie z Francją.

OLIMPIADA W TOKIO będzie policzkiem, wymierzonym wszystkim uczciwie myślącym ludziom. Protesty przeciw powierzenu napastnikowi Olimpiady, która w założeniu miała być największą imprezą pokojową, nie ustają. Ostatnio na znak protestu podał się do dymisji członek Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego, W. Bingham, który jest jednocześnie kierownikilem sportowym uniwersytetu Havard USA.

RZUCONE PRZEZ NAS HASŁO budowy małych boisk im. tow. Jerzego Michalowicza znajduje spory oddźwięk. Po otwarciu w Piotrkowie na Bugaju boiska, nazwanego imieniem twórcy sportu robotniczego, powstaną dwa nowe boiska robotnicze w Warszawie. Na terenie WSM na Żoliborzu i na Rakowcu młodzież własnymi rękami niwelujе i urządza boiska do gier sportowych.

SYTUACJA BOISKOWA W WARSZAWIE poprawia się. Zaniedbane dotychczas boisko na Marymoncie, które kiedyś należało do Koła Polek, zostało wydzierżawione przez RKS Marymont. Boisko zostało ogrodzone nowym parkanem, wybudowana została sala, która może pomieścić 200 do 300 osób.

CIEKAWY TROJMECZ TRZECH MIAST: Łodzi, Katowic i Warszawy w lekkiej atletyce projektuje Wydział L-a WRSKO. Wobec braku pieniędzy na przejazdy, zawody rozegrane będą systemem korespondencyjnym.

WKRÓTCE ROZPOCZNĄ SIĘ PERTRAKTACJE z ŁKS-em w sprawie rewanżowego meczu lekkoatletycznego repr. rob. Warszawy—ŁKS, który powinien się odbyć w tym sezonie na terenie Łodzi.

ENERGICZNY KIEROWNIK WYDZIAŁU L-a WRSKO, tow. Żołkowski, powołany został na ćwiczenia wojskowe. Okres jego nieobecności, przypadający podczas wakacji sportowych, nie powinien się odbić ujemnie na pracy Wydziału, który na jesieni będzie musiał przeprowadzić robotnicze mistrzostwa Polski.

„Siła" Janów mistrzem Śląskiego R.P.A. na rok 1938

Mistrzostwo Śl. RPA. na r. 1938 zdobyła drużyna RKS. „Siła" Janów. „Siła" wobec tego przystępuje do dalszych rozgrywek o wejście do Ligi.

KURS WSTĘPNY DLA PIŁKARZY.

Okręgowy Ośrodek W. F. w Katowicach urządza od 18 do 28 lipca b. r. Kurs wstępny dla piłkarzy. Instruktorami będą p. Ringer trener Śl. OZPN. i p. Adamczak, instruktor Okręgowego Ośrodka W. F. Kurs ten będzie dla zrzeszonych i uwzględnionych bezpłatny. Koszta ponosi w całości Śl. RPA. Uczestnicy będą skoszarowani w Domu Okręg. Ośrodka W. F.

TRENINGI ŚL. R. P. A.

Śl. R. P. A. postanowił uruchomić treningi dla piłkarzy w miejscowościach: boisko RKS. „Gwiazda" Borki — we wtorki; boisko RKS. „Siła" Janów — w piątki; boisko RKS. Ir. K. S., Nowy Bytom — w czwartki.

SIŁA Mysłowice otrzymała trenera dla lekkoatletów

Okręgowy Ośrodek W. F. przydzielił instr. Adamczaka dla lekkoatletów Siły mysłowickiej, który prowadzi treningi dwa razy tygodniowo dla seniorów, juniorów i kobiet. Treningi odbywają się we wtorki i soboty na boisku R. K. S. „Siła" w Janowie od godz. 18-tej do 20-tej. Treningi te cieszą się dużym powodzeniem i uczęszcza na nie około 30 zawodników. Fakt ten witamy z wielkim zadowoleniem i wyrażamy nadzieję, że i inne kluby robotnicze zorganizują również takie treningi. A. Adamczak jest dobrym fachowcem tej gałęzi sportu, a materiał jest młody — należy się więc spodziewać dobrych rezultatów.

Straszny wypadek na wyścigach kolarskich pod Łodzią

11 cyklistów ciężko rannych w katastrofie

Straszny wypadek zdarzył się w dniu wczorajszym na odcinku Stryków Głowno podczas międzyklubowych zawodów kolarskich organizowanych przez ŁKS, ŁTR, ZKK i Klub Sportowy S. Finstera.

O godzinie 9 rano z Łodzi do Głowna wyjechało około 60 kolarzy na rowerach w stronę Głowna.

Kolarze wyciągniętą linią zdążali jeden za drugim do Głowna. W chwili, gdy grupa czołowa zawodników znalazła się na trzecim kilometrze za Strykowem, jeden z kolarzy na skutek rozmiękłego gruntu wywrócił się na szosę. Wobec tego, że odległość między kolarzami wynosiła zaledwie pół metra, wypadek ten okazał się tragiczny w skutkach.

Wszyscy zdążający w szybkim tempie kolarze nie zdążyli zatrzymać się, wobec czego rowerzyści poczęli padać jeden na drugiego.

W rezultacie zostało dziewięciu kolarzy ciężko rannych, dwóch lżej.

Okazali się nimi: 20-letni Władysław Strzelczyk, Łódź, Zbożowa 8 (ŁKS), 18-letni Tadeusz Kowalczyk, Łódź, Radwańska 10 (ŁKS) 20-letni Tadeusz Stawski, Łódź, Różyckiego 6 (ŁKS) 19-letni Henryk Kapuściński, Łódź, Granitowa 9 (ŁKS), 26-letni Henold Gert, Zduńska Wola (ZZK) 19-letni Ryszard Gapiński, Łódź, Odyńca 24 (ŁKS), 20-letni Alfred Lerke, Głowno (ŁKS), 25-letni Jerzy Wagner, Łódź, Dowborczyków 25 (ŁKS), 21-letni Tadeusz Lasocki, Głowno (KRT), oraz lżej ranni: 20-letni Tadeusz Bednarczyk i 23-letni Stefan Olczyk, zamieszkali w Głownie.

Na miejsce wyjechała karetka pogotowia Czerwonego Krzyża. Lekarz dyżurny dr. Bronisław Karbowicz po udzieleniu wszystkim rannym pomocy, przewiózł ciężko rannych Strzelczyka i Lerkego samochodem do Łodzi.

Wszyscy pozostali zostali odwiezieni samochodem ciężarowym firmy S. Finstera do domu.

Wśród rannych jest kilku silnie poturbowanych i okaleczonych. Kilku innych, którzy zostali ranni w katastrofie na skutek obawy przed stosowaniem zastrzyków przeciwko tężcowi zbiegli.

Godzi się zaznaczyć, że winę za wypadek częściowo ponosi strona organizacyjna imprezy, która nie zaopatrzyła się w apteczkę polową, wyruszyła bez jakiejkolwiek opieki sanitarnej i elementarnych środków zapobiegawczych.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja powiatowa.

Wypadek zatrucia w firmie „Boruta" w Zgierzu

W zakładach chemicznych p. n. „Przemysł Chemiczny „Boruta" w Zgierzu, w dniu wczorajszym nieszczęśliwemu wypadkowi uległ jeden z robotników, 40-letni Zygmunt Hetman, zam. w Zgierzu przy ul. Narutowicza 4.

Hetman uległ silnemu zatruciu anoliną, wydobywającą się przy robotach.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono nieszczęśliwego robotnika do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Chleb nie zdrożeje

Cech piekarzy łódzkich, jak to podawaliśmy, wystąpił z wnioskiem o podniesienie cen na chleb żytni pytlowy 65 proc. przemiału z 32 gr. za kilo do 35 gr. wskazując, że ceny mąki podniosły się z 31 na 35 zł. za 100 kg.

Ponieważ w toku rozmow z władzami starościńskimi wskazano, że wzrost cen mąki jest okresem przejściowym, corocznie notowanym w okresie przednówka i w okresie najbliższych dwóch tygodni oczekiwać należy spadku cen wskutek podaży nowego zboża, cech zgodził się na czasowe utrzymanie dotychczasowych cen chleba i wycofał poprzedni wniosek, tak, że ceny chleba nie pozostaną zmienione.

Rodzina zatruta nieświeżymi rybami

W ubiegłym tygodniu donosiliśmy, iż w ciągu jednego dnia 3 rodziny (łącznie 16 osób) uległy ciężkiemu zatruciu nieświeżym pokarmem.

Wczoraj znów zanotowaliśmy podobny wypadek. Wydarzył się on w rodzinie Dobrowolskich przy ul. Kamiennej 9.

Po spożyciu obiadu dostali gwałtownym bólów żołądkowych i torsji Majer Dobrowolski, jego żona Mariem oraz dwoje dzieci.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u wszystkich ciężkie zatrucie nieświeżymi rybami i przewiózł całą rodzinę do szpitala w stanie groźnym.

Tasakiem poranił żonę

W mieszkaniu własnym, przy ul. Borowej 44, została pobita przez męża 32-letnia Henryka Bednarczyk.

Mąż Bednarczykowej Józef, powrócił w stanie pijanym do domu, a gdy mu żona poczęła czynić wymówki, w przystępie gniewu chwycił tasak i zadał jej kilka ciosów w głowę i szyję, raniąc dość ciężko.

Rannej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala. Bednarczyka pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

3.000 kg. jagód w rowie

Na szosie rokicińskiej miał miejsce wypadek, który nieomal nie skończył się tragicznie. Szosą tą jechało w kierunku Łodzi auto ciężarowe załadowane około 3000 kg. jagód. W pewnej chwili z przeciwnej strony nadjechał wóz, prowadzony przez Karola Kałużnego, mieszkańca wsi Redoń, gm Gałkówek. Szofer dopiero w ostatniej chwili zauważył wóz, wyłaniający się z za zakrętu, skręcił więc gwałtownie w bok. Auto zawadziło o konia, kalecząc go, a następnie zjechało do rowu, gdzie się przewróciło, przy czym cały ładunek jagód wysypał się.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Zderzenie motocyklu z samochodem

Przy zbiegu ulic Nowozarzewskiej i Kilińskiego, motocykl z przyczepką, prowadzony przez Witolda Rybickiego, urzędnika gazowni zamieszkałego przy ul. Kilińskiego 113, zderzył się z samochodem prywatnym, prowadzonym przez Józefa Kalinowskiego, zamieszkałego przy ul. 10 Lutego 3.

Wskutek zderzenia motocykl został rozbity, przy czym szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt nie odniósł szwanku.

Policja zarządziła dochodzenie.

Z codziennych walk robotników

ZLIKWIDOWANY STRAJK. W cegielni Kruszew, pow. łódzkiego własność Heleny Kopańskiej przed kilku jeszcze dniami powstał strajk 75 robotników, z powodu zalegania w wypłacie zarobków.

W dniu onegdajszym w godzinach wieczorowych na skutek wypłacenia zaległości oraz złożenia zobowiązań, że dalsze należności zostaną wypłacone w okresie 2 tygodni, strajk został zlikwidowany i robotnicy w dniu dzisiejszym przystępują do pracy.

STRAJK WOŹNICÓW TRWA. Strajk woźniców kontynuowany jest w dalszym ciągu. W dniu wczorajszym odbyło się zebranie komisji strajkowej, która postanowiła w dniu dzisiejszym zaostrzyć przez wycofanie z pracy wszystkich furmanów, zarówno zatrudnionych w przedsiębiorstwach zarobkowych, jak i przemysłowych.

W związku z tym w dniu dzisiejszym od rana komisje strajkowe mają wyjść na miasto i wstrzymają dalszą pracę w tych przedsiębiorstwach, gdzie furmani dotychczas pracowali.

Na skutek interwencji właścicieli przedsiębiorstw przewozowych w dniu dzisiejszym rozpoczęte mają być rokowania celem zlikwidowania zatargu i zawarcia umowy.

ZWYCIĘSKI STRAJK U KEJLINA I RAJCHENBAUMA. Jak już pisaliśmy, onegdaj rano powstał w Zduńskiej Woli w fabryce wyrobów materiałów wojskowych firmy Kejlin i Rajchenbaum strajk okupacyjny na tle wstrzymywania zarobków za pracę.

W dniu wczorajszym strajk został zlikwidowany.

Robotnicy, którzy w czwartek nie otrzymali wypłat postanowili nazajutrz rano przystąpić do strajku.

Likwidacja strajku nastąpiła bez interwencji Inspekcji Pracy. Firma zobowiązała się do punktualnych wypłat na przyszłość.

AKCJA ZWIĄZKÓW DOZORCÓW DOMOWYCH. Odbyło się posiedzenie międzyzwiązkowej komisji dozorców domowych z udziałem przedstawicieli wszystkich związków zawodowych.

Komisja postanowiła podjąć akcję u władz w pierwszym rzędzie w Inspektoracie Pracy o zarządzenie szczegółowej kontroli poszczególnych posesji, albowiem jak stwierdzono w 80% właściciele nieruchomości nie honorują umowy zbiorowej i obniżają płace, bądź też nie dostarczają dozorcom odpowiednich mieszkań.

W sprawie tej ma być podjęta kontrola już w bież. tygodniu.

STRAJK W TARTAKACH W WIELUNIU. Robotnicy w tartakach w okolicy Wielunia podjęli akcję o zawarcie umowy zbiorowej, wykorzystując wyjątkowo pomyślną konjunkturę.

Ponieważ przedsiębiorcy nie zgodzili się na zawarcie umowy zbiorowej przy czym odrzucili żądanie podwyższenia płac o 10%, robotnicy w dniu 8 b. m. podjęli strajk przy czym zajęli miejsca pracy.

Łącznie zastrajkowało około 350 robotników.

Wódka pojedyńczemu człowiekowi szkodzi...

27-letni Stanisław Skowroński, siedząc kiedyś przy kieliszku z kompanami w knajpie i mając już mocno w czubie, zaczął się chwalić swą zręcznością w kradzieżach i opowiedział, jakto ukradł bieliznę w trzech domach przy ul. Narutowicza. Rozmowę tę podsłuchał wywiadowca policji, który zaprosił złodzieja do komisariatu. Podczas rewizji znaleziono u Skowrońskiego kilka sztuk luksusowej bielizny damskiej, pochodzącej z kradzieży.

W dniu wczorajszym gadatliwy złodziej zasiadł na ławie oskarżonych i skazany został na 8 miesięcy więzienia.

Apetyt łodzian w cyfrach

W ubiegłym miesiącu czerwcu r. b. w rzeźni miejskiej ubito 3295 sztuk bydła rogatego, ogólnej wagi 656.056 kilogramów, 8485 sztuk cieląt, wagi 175.886 kilogramów, trzody chlewnej 11.997 sztuk, ogólnej wagi 1.118.622 kilogramów, 174 owiec, ogólnej wagi 1937 kilogramów, oraz 31 koni, ogólnej wagi 3.672 kilogramów.

Z ogólnej liczby bydła rogatego ubito: 269 wołów, 2138 krów, 262 buchajów i 639 jałówek.

Wreszcie nadmienić należy, że dowieziono do Łodzi 39.048 kilogramów wołowiny, 93.096 kilogramów cielęciny, 102.402 kilogramów wieprzowiny, 337 kilogramów baraniny, oraz 24.908 kilogramów odpadków bekonowych i 1.009 kilogramów wędlin.

Łódzcy farmazoni na gościnnych występach

W Zellowie ujęci zostali podczas występów dwaj zawodowi złodzieje, farmazoni łódzcy, poprzednio już wielokrotnie karani, Antoni Jurczak i Józef Kolda.

Jurczak i Kolda przybyli na gościnne występy i sprzedali przybyłej na targ wieśniaczce, Mariannie Kosiorek za 50 zł. bransoletkę rzekomo złotą z brylantem.

Na tej tranzakcji zatrzymano obu złodziejaszków, którzy nie zdążyli ulotnić się. W toku dochodzenia ustalono, że poprzednio w tym że dniu obaj wymienieni złodzieje oszukali w podobny sposób dwie inne kobiety na targowisku.

Złodziejaszków osadzono w areszcie.

W wirze wielkiego miasta

UPARTY SAMOBOJCA POŁKNĄŁ ŻYLETKĘ

32-letni Jan Szymski, zam. przy ul. Jagiellońskiej 4 (Ruda Pab.) połknął w celu samobójczym połamane nożyki do golenia. Do wijącego się w bólach i plującego krwią Szymskiego zawezwano pogotowie„ które przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa. Jak się dowiadujemy Szymski jest „samobójcą-recydywistą", gdyż zamachy samobójcze popełniał już trzy razy.

***

Usiłował pozbawić się życia przez zażycie znacznej ilości kwasu octowego 48-letni Rachmil Wajskopf, zamieszkały przy ul. Wysokiej 31.

Do desperata wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala im. Poznańskich w stanie osłabionym.

Przyczyną rozpaczliwego kroku zły stan materialny.

Z GŁODU PADŁ NA ULICY.

Na ulicy Zgierskiej przed domem Nr. 67 zasłabł nagle na ulicy 65-letni bezdomny, Maksymilian Agerstein.

Do nieszczęśliwego wezwano karetkę pogotowia miejskiego, lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do zbiorni miejskiej w stanie osłabionym.

Przyczyną zemdlenia było wycieńczenie z głodu i braku wypoczynku.

WYPADEK PRZY OBIEDZIE.

W dniu wczorajszym w domu przy ul. Południowej 4 zdarzył się niecodzieny wypadek. Oto podczas obiadu żarówka spadła na stół, raniąc odpryskami w twarz siedzącego przy stole właściciela mieszkania Chaima Brandesa. Zawezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiło Brandesa na miejscu.

ZE ŚWIATA SPORTU

NIEMCY POKONAŁY POLSKĘ 105:73

W niedzielę zakończony został w Królewcu międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska—Niemcy. W drugim dniu Niemcy uzyskali jedynie 14 pkt. przewagi (Polacy zdobyli 40 pkt. a Niemcy 54 pkt.).

Wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

110 mtr. przez płotki: 1) Wegner (Niemcy) 14.8, 2) Glaw (Niemcy) 15, 3) Sulikowski (Polska) 15.5, 4) Niemiec (Polska).

W skoku wdal — pierwsze dwa miejsca zajęli Polacy bracia Hoffmanowie z wynikiem 7.22 i 7.05.

400 mtr.: 1) Rinck (Niemcy) 49.2, 2) Bues (Niemcy) 49.5, 3) Gąssowski w identycznym czasie 49.5 o dłoń za Niemcem.

Na 1500 mtr. wygrał zdecydowanie Polak Staniszewski w czasie 3:58.3.

Na 200 mtr. bezapelacyjne zwycięstwo odnieśli Niemcy.

W oszczepie pierwsze dwa miejsca zajęli znowu Niemcy, 3) Mikrut (Polska) 57,41.

W rzucie kulą zwyciężył mistrz Europy Niemiec Woellke rzutem 15.95, Gierutto zajął drugie miejsce — 15.41.

W biegu na 10 km. bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Noji, który na 200 mtr. przed metą minął Niemca Gebhardta i pierwszy przerwał taśmę w czasie 31:17. Czas Gebhardta wynosił 31:17.4, trzecim był Marynowski (Polska) w czasie 31:22, 4) Muschik (Niemcy) 31:43.6.

W skoku wzwyż zwyciężył Niemiec Augustin 1.85, drugie miejsce zajął Karol Hoffman (Polska) 1.80, trzecie i czwarte miejsce podzielili Gierutto (Polska) i Haeusler (Niemcy) po 1.75.

W sztafecie 4× 400 mtr. pierwsze miejsce zajęły Niemcy w składzie Harbig, Sumser, Rossler i Rinck w czasie 3:19.8. Polska w składzie Gąssowski, Kucharski, Drozdowski i Maszewski uzyskała czas 3:24.2.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO POLONII NAD AKS

Na boisku Polonii w Warszawie rozegrany został jedyny w Polsce mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Polonią i AKS. Sensacyjne zwycięstwo odniosła Polonia w stosunku 4:1 (1:0).

Już w pierwszej minucie Nawrot z centry Kisielińskiego zdobywa prowadzenie dla Polonii. Wynik ten nie ulega już zmianie od przerwy, mimo że Polonia znacznie przeważa i ma szereg okazji zdobycia dalszych punktów.

Po zmianie pól przez pierwsze 30 minut Polonia gra koncertowo, a atak jej wyjątkowo dobrze dysponowany gości coraz częściej pod bramką AKS. W piątej minucie Nawrot przebija się przez obronę Ślązaków i podaje piłkę Pazurkowi, który strzela nieuchronnie. W 12-ej minucie po centrze Kulli Nawrot podwyższa wynik do 3:0 dla Polonii. W trzy minuty później Kula zdobywa czwartą bramkę dla drużyny warszawskiej. W ostatnim kwadransie do głosu dochodzi AKS, dla którego honorowy punkt uzyskuje Sikora nie bez winy Szczepaniaka.

Dodatkowa komisja poborowa

W dniu 15 b. m. w lokalu przy ul. Al. Kościuszki 19, urzęduje dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U. Łódź — Miasto I.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1917 i starszych, którzy dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkują na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatu P. P. i otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Radio łódzkie

PONIEDZIAŁEK, 11 lipca

6.20 Muzyka płyty. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 — Koncert poranny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy i Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. — 13.45 Utwory Richarda Straussa — płyty. 14.20 Koncert życzeń. 15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich. — 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Gra kwintet salonowy Stefana Rachonia. 16.45 W ojczyźnie karioki. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 — Audycja wymienna z Katowic. 17.50 O wszystkim po troszku. 17.55 Odczytanie programu. 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Miniatury kameralne w wyk. tria salonowego. — 18.30 Audycja strzelecka. 19.00 Pieśni dziewczęce Brahmsa w wyk. Jadwigi Radwan-Młynarskiej. 19.20— Pogadanka aktualna. 19.30 „To i owo" — koncert rozrywkowy. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 20.55 „Ląd wydarty morzu" — felieton. 21.10 Muzyka węgierska. Transmisja z Budapesztu. 21.50 Wiadomości sportowe. — 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka i taneczna płyty. — 23.00 Ostanie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

W TEATRACH

TEATR POLSKI

Dziś i dni następnych o godz. 8.30 wiecz., arcydowcipny „Brat marnotrawny" Oskara Wilde'a.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

„Dama od Maksyma" grana jest codziennie o godz. 9-ej wiecz. przy wypełnionej widowni.

TEATR KAMERALNY

Występy Teatru Żydowskiego

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Kon i S-ka, Plac Kościelny 8, A. Charemza, Pomorska 12, W. Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, J. Zajączkiewicz i S-ka. Plan Boernera, Żeromskiego 37. Z. Gorczycki, Przejazd 59, M. Epsztajn, Piotrkowska 225, Z. Szymański, — Przędzalniana 75.

Zbrodniczy czyn obłąkańca

We wsi Zawory, pow. łaskiego, zanotowano potworną zbrodnię, jakiej dopuścił się umysłowo chory, 23-letni Józef Wiśniewski.

Wiśniewski był spokojnym w ostatnim czasie i z tej racji pozostawał na wolnej stopie, a nawet używany był do zajęć gospodarskich.

W czasię omłotu rzepaku, wraz ze swym ojcem 52-letnim Michałem Wiśniewskim, nieoczekiwanie dostał ataku szału i potężnymi dwoma ciosami cepów, położył ojca trupem na miejscu, roztrzaskując mu czaszkę.

Szaleńca obezwładniono i odwieziono do szpitala dla umysłowo chorych.

Wiadomości z całej Polski

WOŹNICA I ROWERZYSTA PONIEŚLI ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM.

Na terenie dyrekcji wileńskiej zanotowano ostatnio 2 wypadki zabicia ludzi przez pociąg.

I tak w dniu 7 lipca na przejściu dla pieszych na stacji Wołkowysk, pociąg nr. 702 zabił przejeżdżającego na rowerze przez przejazd Kurkowa Michała, lat 22, mieszkańca Wołkowyska, który mimo ostrzeżeń pracowników kolejowych starał się przejechać przed pędzącym pociągiem.

W dniu 8 lipca na szlaku Wilno — Nowa Wilejka pociąg najechał na niestrzeżonym przejeździe na wóz, którym jechał Wincenty Sudnikiewicz, rolnik, mieszkaniec wsi Słobódka. Woźnica poniósł śmierć na miejscu, wóz został zdruzgotany, koń natomiast zbiegł.

Woźnica, widząc pociąg przez dłuższy czas stał na przejeździe, dopiero spłoszony pociągiem koń, w chwili, gdy pociąg przejeżdżał koło niego, wpadł na tor i spowodował zderzenie.

NAPAD.

Na drodze między Trzemesznem i Zieleniem dokonano napadu na 27-letniego Antoniego Starostę z Zielenia. Znaleziono go leżącego bez przytomności z ciężkimi ranami ,oraz odciętym językiem.

RZADKI WYPADEK CHOROBY

W Monastyrcu stwierdzono rzadki wypadek węglika skórnego u człowieka. Chorobą tą zaraziła się miejscowa znachorka, która zajmowała się leczeniem koni i krów.

Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.